Równa płaca za pracę o tej samej wartości – taka zasada będzie rządzić pensjami od czerwca **str. 10**

FOT. 123RF

Kto ma akcje, ten ma rację. Banki w Polsce mają za sobą rekordowy rok. Wypłaty dywidendy będą wysokie **str. 11**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
24.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 69 (23 710)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Stary Sącz. Mieszkania SIM – niby nowoczesne, a rury w łazience idą na wierzchu. Wpadka w stylu retro **str. 3**

FOT. AP

Kabaret Piwnica pod Baranami przygotowuje się do jubileuszu 70-lecia **str. 6**

Zaczynają się baraże o mundial. Lewandowski chwali Pietuszewskiego **str. 15**

FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

NAJGORZEJ JEST W CHRZANOWIE

Autostrada A4. Wielki remont i wielkie korki. Tak będzie przez kilka lat **str. 4**

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

NATURA 2000 CENNY PRZYRODNICZO OBSZAR ZOSTAŁ ZNISZCZONY

Proboszcz z Jurgowa zapłaci za dewastację

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

PODHALE. **Prace prowadzone na terenie objętym ochroną w ramach sieci Natura 2000 w Jurgowie zakończyły się interwencją służb i nałożeniem mandatów karnych. Sprawa wyszła na jaw po zgłoszeniu jednego z mieszkańców.**

Mandaty w łącznej wysokości 1400 zł zostały nałożone przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem. Dotyczyły one prac prowadzonych na terenie należącym do parafii w Jurgowie. Sprawa dotyczy prac prowadzonych w ubiegłym roku na działkach o numerach ewidencyjnych 414, 415 i 416/1 w Jurgowie, należących do parafii pw. św. Sebastiana. Zgłoszenie o możliwych nieprawidłowościach trafiło do instytucji zajmujących się ochroną środowiska od jednego z mieszkańców.

Według przekazanych informacji na terenie mokradeł - w dużej części położonych w obszarze Natura 2000 Dolina rzeki Białki - miało dojść do znacznych przekształceń środowiska. Wskazywano m.in. na zniszczenie siedlisk przyrodniczych, ingerencję w cieki wodne oraz likwidację bobrowych konstrukcji. Zgłoszenie stało się podstawą do przeprowadzenia kontroli przez właściwe instytucje.

Jak poinformowała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie, 7 lutego 2025 roku wydana została decyzja zezwalająca na usunięcie trzech tam oraz trzech żeremi bobrów na niewielkim cieku bez nazwy oraz na potoku Jurgowczyk. Kontrola wykazała jednak, że zakres wykonanych prac znacznie wykraczał poza warunki określone w decyzji.

Czytaj str. 5

Mamy już dość smrodu! Wielopole walczy o oddech

Powiat dąbrowski. Mieszkańcy miejscowości Wielopole i okolic protestują przeciwko planom budowy gorzelni ze spalarnią odpadów. Chcą też wymusić hermetyczność biogazowni **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

9 772353 614029 13

Oświęcim. Kolejna część obwodnicy jest już gotowa. Całość będzie na jesieni **str. 3**

MNIEJSZY TUNEL EWAKUACYJNY MA BYĆ PRZEBITY JESZCZE W MARCU, TUNEL GŁÓWNY W KWIETNIU

„Jadwiga" drąży rekordowo. Tunel pod Pisarzową coraz dłuższy **str. 4**

FOT. PKP PLK

Tunelownica „Jadwiga" ustanowiła rekord drążenia – 46 metrów w ciągu doby. Wielka maszyna wybiera ziemię i montuje betonowe ściany tunelu, dostarczane (na zdj.) z usytuaowanej po sąsiedzku hali prefabrykacji

eprasa.pl 61dea19c3f

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej **Strona Zdrowia**

Gruźlica nadal stanowi zagrożenie. Szczepienia w znacznym stopniu ją wyeliminowały, ale WHO odnotowała pierwszy od dekady wzrost liczby zgonów na tę chorobę

Marek Mazurkiewicz
publicysta

KAMPANIJNY SYNDROM MAMONIA

Starsi Czytelnicy zapewne bezbłędnie rozszyfrują, z jakiej kultowej polskiej komedii pochodzi taki cytat: „Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem". Inżynier Mamoń, z filmu „Rejs", grany przez Zdzisława Maklakiewicza, siląc się na intelektualizm, wyjaśnia, że nowe piosenki mu się nie podobają, bo ich nie zna, a stare lubi dlatego, że już je słyszał. Absurdalne uzasadnienie niechęci do nowości muzycznych obnaża dość wąskie umysłowe horyzonty Mamonia.

Twórcy „Rejsu" w tej scenie nie tyle odnieśli się do polskich upodobań muzycznych początku lat 70. ubiegłego wieku, co wykpili ówczesną rzeczywistość, o której mówiono, że była „dyktaturą ciemniaków".

„Rejs" do dziś pozostaje kopalnią cytatów, które przeniknęły do języka codziennego, ale ponad pół wieku temu był jedną z form „odtrutki" na lejącą się zewsząd propagandę i kłamstwa tworzone przez komunistyczny aparat władzy. Władza, by skrywać własne niedomagania, kreowała tematy zastępcze albo winiła za nie zewnętrznych wrogów. W tej czasami topornej machinie propagandowej centralne miejsce zajmowała niechęć do wszystkiego, co niemieckie. Niemcami i zagrożeniem III wojny światowej straszono w radiu, prasie i telewizji; w filmach Niemców przedstawiano jako łotrów albo fajtłapów, którym łatwo zagrać na nosie.

O ile ponad pół wieku temu antyniemieckość wynikała z zimnowojennej wrogości, w której Niemcy i Polska były po dwóch stronach barykady, o tyle współcześnie kreowanie Niemiec jako wroga i zagrożenia nie ma jakiegokolwiek uzasadnienia.

Mimo to po raz kolejny spin doktorzy PiS uznali, że najlepszą receptą na mobilizację elektoratu i odzyskanie sympatyków, którym teraz bliżej do Konfederacji, jest puszczenie melodii, którą ich wyborcy już wielokrotnie słyszeli - że Polsce zagraża... Berlin i Bruksela. Melodię tę podchwycił też Pałac Prezydencki, czyniąc z niej element argumentacji weta pod ustawą ws. SAFE.

Wzorem Mamonia należałoby ten pomysł skwitować krótko: „po prostu dłużyzna".

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **13°C** MIN **6°C**
Wiatr płd.-zach. 8 km/h
Rano przejaśnienia, potem zchmurzenie duże, ale bez opadów

JUTRO
MAX **15°C** MIN **6°C**
Wiatr płd.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże, niewielki deszcz możliwy wieczorem i w nocy

ZDJĘCIE DNIA

Krakowskie kwiaciarki trafią na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego? Takie starania są efektem braku porozumienia co do zasad funkcjonowania kwiaciarek na Rynku. Gdy skończyła się dotychczasowa umowa, miasto zapowiedziało przetarg. O to, by krakowskie kwiaciarki zostały wpisane na Listę Dziedzictwa stara się posłanka Daria Gosek-Popiołek i radna Agnieszka Łętocha (KO). Wpis ma być formą nacisku, która sprawi, że miasto przeanalizuje warunki, na jakich kwiaciarki będą mogły handlować na Rynku. Anna Piątkowska

FOT. AM

ROZMOWA DNIA

Hałas nie zabija, ale szkodzi. Działa jak choroba współistniejąca

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr. inż. Grzegorzem Chrobakiem z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, kierownikiem Laboratorium Audiosfery i Akustyki Środowiska.

W tekście, którego był pan współautorem, pisze pan o hałasie jako zabójcy. Czy to jest coś jak grom z jasnego nieba?
Nie mówimy o nagłym odkryciu, ale raczej o zmianie świadomości. Przez lata mówiliśmy o chorobach cywilizacyjnych - otyłości, stresie, zanieczyszczeniu powietrza. Z czasem okazało się, że do tego zestawu trzeba dopisać jeszcze jeden czynnik: hałas środowiskowy. Hałas jest podobny do smogu. Jeśli miałbym w prosty sposób wyjaśnić pojęcie smogu akustycznego, to powiedziałbym tak: jest to nadmiar dźwięków w środowisku, który powoduje, że przestajemy rozróżniać ich źródła i zaczynamy odbierać je jako jeden ciągły szum, czyli jednorodne tło akustyczne. To trwała, złożona mieszanina dźwięków. Działa na organizm nawet wtedy, gdy przestajemy ją świadomie zauważać.

Według danych WHO hałas jest drugim po smogu największym środowiskowym zagrożeniem dla zdrowia publicznego w Europie. Szacuje się, że w Unii Europejskiej około 12 tys. osób rocznie umiera przedwcześnie z powodu hałasu.
Tak, ale trzeba pamiętać, że hałas działa podobnie jak tzw. choroby współistniejące. Rzadko jest bezpośrednią przyczyną zgonu. To trochę tak, jak w przypadku wypadku samochodowego - bezpośrednią przyczyną śmierci może być krwotok wewnętrzny, ale interesuje nas krok wcześniej: jakie czynniki doprowadziły do tego krwotoku. Hałas jest właśnie takim wcześniejszym, pośrednim czynnikiem.

Czyli zgiełk uliczny powyżej 65 decybeli rzeczywiście może podnosić ciśnienie i zwiększać ryzyko zawału albo udaru?
Tak, takie badania istnieją i są statystycznie istotne. Część z nich prowadzono w Europie. Problem polega na tym, że smog akustyczny jest trudniejszy do uchwycenia niż smog powietrzny. Ten drugi zostawia pewne mierzalne ślady - na przykład w płucach. Hałas takich oczywistych śladów nie zostawia.

Hałas działa nawet wtedy, gdy śpimy.
Tak. To, że śpimy, nie oznacza, że mózg przestaje odbierać bodźce. Hałas może zaburzać fazy snu - skracać je albo powodować mikroprzebudzenia. Człowiek może się rano czuć zmęczony, choć nie wie dlaczego. A brak dobrej jakości snu jest z kolei powiązany z wieloma problemami zdrowotnymi: od zaburzeń koncentracji po depresję.

FOT. UNIWERSYTET PRZYRODNICZY

Czy słuchawki z redukcją szumów - ANC - to dobre rozwiązanie?
W wielu sytuacjach tak. Te technologie powstały głównie z myślą o hałasie jednostajnym - na przykład w samolotach czy pociągach, ale nie zastąpią one profesjonalnej ochrony słuchu w bardzo głośnym środowisku, na przykład w przemyśle.

Spotkałam się też z pojęciem diety akustycznej.
Tak, ale to bardziej termin popularny niż medyczny. Chodzi o świadome zarządzanie tym, czego słuchamy - o momenty ciszy, ograniczanie hałasu tła czy wybieranie bardziej regenerujących dźwięków, takich jak natura albo spokojna muzyka. W pewnym sensie to element szerszego trendu uważności. Chodzi o to, by przestać funkcjonować na autopilocie i zacząć zwracać uwagę na środowisko dźwiękowe wokół nas.

Przyszłość miast to także projektowanie dźwięku?
Zdecydowanie tak. Coraz częściej mówi się o projektowaniu krajobrazu dźwiękowego tak, aby miasta były nie tylko funkcjonalne, ale też zdrowsze dla mieszkańców. (PAP)

PRZYRODA

Wawrzynek, piękny i trujący

Nazywają go trującą pięknością. I ostrzegają, by omijać szerokim łukiem, gdyż jest bardzo bardzo groźny. Mowa o wawrzynku wilcze łyko. Ów niebezpieczny wawrzynek to niewielki krzew. W naturze rośnie niezbyt często w podszycie żyznych, wilgotnych lasów liściastych i mieszanych. Jak również w ogrodach. W marcu nagie gałązki pokrywają się licznymi kwiatami fioletowo-różowej barwy. W pozbawionym liści krajobrazie jest widoczny z oddali. W pogodny i ciepły dzień roślina roztacza wokół siebie bardzo przyjemny, słodkawy zapach. Kiedyś na zboczach Durbaszki w Małych Pieninach kolejne krzewy wyczuwałem z odległości kilkunastu kroków Gdyby nie zapach, pewnie bym ich nie odnalazł. Nie byłem pierwszym odkrywcą. Na kwiatach pasły się roje pszczół i chyba wszystkie okoliczne trzmiele, nie licząc drobniejszego owadziego pospólstwa. Od czasu do czasu zlatywały motyle, rusałki kilku gatunków, które zapach wabił z daleka. Nic dziwnego. Wczesną wiosną bogate w nektar kwiaty stanowią poszukiwany rarytas. Co do urody, to pełna zgoda, ale ostrzeżenia są mocno przesadzone. Każda część rośliny (z wyjątkiem nektaru) jest paskudnie trująca, a nawet parząca. Zrobienie sobie krzywdy wymaga sporo samozaparcia, gdyż liście czy owoce mają palący smak. Przesiadywanie pod pachnącym krzewem jest jednak absolutnie bezpieczne.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 61dea19c3f

nasz REGION

24 MARCA

Imieniny obchodzą: Aleksander, Gabriel, Jan, Józef, Katarzyna, Marek, Szymon
1568 – król Zygmunt II August powołał Komisję Morską, będącą zaczątkiem polskiej admiralicji
1944 – w Markowej koło Łańcuta Niemcy zamordowali rodzinę Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów
2006 – abp Stanisław Dziwisz został mianowany kardynałem

MAL. KAZIMIERZ WOJNIAKOWSKI

24 MARCA 1794
Początek insurekcji kościuszkowskiej przeciw Rosji i Prusom. Na Rynku w Krakowie odczytano akt powstania narodowego, Tadeusz Kościuszko (na zdj.) otrzymał tytuł Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej i złożył przysięgę

„Standard jak na dworcu" - grzmi radny. Burza wokół mieszkań w Starym Sączu

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Miały być nowoczesne i przystępne cenowo mieszkania, a jest internetowa burza i zarzuty o „standard jak z dworca". Konkretnie chodzi o rury w łazienkach.

Trwa budowa dwóch bloków z programu Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych (SIM). Oba budynki mają zostać oddane w drugim kwartale 2026 roku. Obecnie trwa czwarty nabór wniosków dla najemców.

W związku z tą inwestycją w mediach społecznościowych zawrzało. Powodem stały się zdjęcia z wizyty na placu budowy, opublikowane przez gminę. Szczególną uwagę przyciągnęły łazienki.

Starosądecki radny Oskar Pierzchała zwrócił uwagę na widoczne na zdjęciach rury odpływowe prowadzone na wierzchu. - W XXI wieku to nieestetyczne i archaiczne rozwiązanie - stwierdził radny, dodając ironiczny komentarz: „Po kąpieli można wykorzystać wodę z wanny, aby spłukać nieczystości w WC?" Radny podkreślił przy tym, że są to lokale, do których najemcy muszą wnieść opłaty partycypacyjne i kaucje. - Ludzie inwestują oszczędności życia, a dostają standard z publicznej toalety na dworcu - czytamy we wpisie.

Radny skontaktował się ze spółką SIM Małopolska i - jak relacjonuje - otrzymał informację, że za ten stan łazienek odpowiada wykonawca, który został już poinformowany, że jest to niedopuszczalne. ©℗

FOT. GMINA STARY SĄCZ

Nowe mieszkania SIM powstają w Starym Sączu. Wątpliwości wzbudza wygląd łazienek

Mieszkańcy Wielopola i okolic nadal nie mogą spać spokojnie

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

POWIAT DĄBROWSKI. **Mieszkańcy Wielopola protestują przeciwko budowie gorzelni wraz ze spalarnią. Wniosek o wydanie decyzji środowiskowej po odwołaniach inwestora wrócił do gminy.**

Minęły już trzy lata, odkąd mieszkańcy części Powiśla Dąbrowskiego rozpoczęli protesty przeciwko budowie w Wielopolu inwestycji, które ich zdaniem wpłyną znacząco na okoliczne środowisko i sprawią, że ten rejon powiatu dąbrowskiego przestanie być miejscem do komfortowego życia.

O powstaniu gorzelni wraz ze spalarnią odpadów i punktem do produkcji substratu mieszkańcy dowiedzieli się przypadkowo w marcu 2023 r. Wójt Olesna wydał wtedy decyzję środowiskową na budzące duże emocje inwestycje.

Ludzi przerażało, że w planowanej gorzelni będzie przetwarzana biomasa w ilości ponad 30 tys. ton rocznie, a w projektowanej kotłowni planuje się spalanie odpadów między innymi z tworzyw sztucznych w ilości ponad 6 tys. ton i około 800 ton rocznie mazutu, czyli ciężkiego oleju opałowego.

Wójt Olesna nie zmieni zdania?

Stanowczy sprzeciw mieszkańców przyniósł oczekiwane efekty. Wójt gminy Olesno postanowił wznowić postępowania w sprawie wydanych już wcześniej decyzji środowiskowych na kontrowersyjne inwestycje w Wielopolu i ostatecznie odmówił wydania decyzji środowiskowej.

Od tej decyzji odwołał się inwestor i po bataliach sądowych sprawa wróciła do gminy Olesno do ponownego rozpatrzenia.

Końcem grudnia 2024 roku wójt po raz kolejny odmówił wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanego przedsięwzięcia polegającego na budowie „Instalacji do produkcji alkoholu etylowego o wydajności 1000 litrów na godzinę wraz z kotłownią paliw alternatywnych".

Od tego jednak znowu odwołał się inwestor i po kilkumiesięcznych bataliach w SKO i sądzie sprawa niedawno wróciła do gminy Olesno do ponownego rozpatrzenia.

- Zostaliśmy zobowiązani, aby po raz kolejny zająć się tą sprawą. Jednak nic nie wskazuje na to, żebyśmy mogli podjąć inną decyzję niż wcześniej, bo żadne nowe okoliczności się nie pojawiły - podkreśla Witold Morawiec, wójt gminy Olesno.

Sami mieszkańcy mogą do 10 kwietnia składać swoje uwagi w sprawie planowanej inwestycji.

FOT. ARCHIWUM/ROBERT GĄSIOREK

Mieszkańcy Wielopola i okolic już od 3 lat walczą o to, aby w ich sąsiedztwie nie powstała gorzelnia ze spalarnią

Mieszkańcy sprzeciwiają się budowie gorzelni ze spalarnią RDF i walczą, aby istniejąca już biogazownia przestała być utrapieniem

Nie chcą gorzelni i mają dość biogazowni

Mieszkańcy Wielopola i okolic cały czas sprzeciwiają się budowie gorzelni wraz ze spalarnią RDF i równocześnie walczą o to, aby istniejąca już na terenie „Wielopolanki" biogazownia przestała być dla nich utrapieniem. Instalacja, zdaniem mieszkańców, utrudnia im życie - chodzi przede wszystkim o wstrętny odór.

- Ta instalacja nie jest hermetyczna, a w lecie odczuwalność tych uciążliwości jest jeszcze bardziej intensywna. Jak jeszcze powstanie tam gorzelnia i punkt do produkcji substratu, to najbliższa okolica stanie się miejscem, gdzie nie będzie się dało mieszkać - mówił niedawno w rozmowie z nami Andrzej Musiał, mieszkaniec Wielopola.

Biogazownia w Wielopolu istnieje od ponad 10 lat. Zdaniem mieszkańców powoduje ona nie tylko duże uciążliwości, ale także zagraża środowisku. Nieczystości z zakładu - według mieszkańców - zalewają okoliczne pola i łąki. ©℗

Kolejna część obwodnicy Oświęcimia oddana do użytku. Trasa będzie gotowa jesienią

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Na obwodnicy Oświęcimia w poniedziałek oddany został do ruchu kolejny fragment trasy. Teraz najważniejsza do wykonania jest część między rondem w Pławach a rondem na ul. Legionów.

Kolejny odcinek oświęcimskiej obwodnicy udostępniony do ruchu od Jedliny do Pław (gmina Oświęcim) ma długość 2,8 km. - Dotychczas kierowcy mogli wyjechać z miasta i pojechać 4,2 km trasą do węzła, jednak zjeżdżając z trasy S1 mogli dotrzeć tylko do ronda w Jedlinie. Z niego mogli pojechać w prawo, do Jedliny, lub w lewo, w kierunku Woli - przypomina Kacper Michna z zespołu ds. komunikacji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie. Przejazd na wprost, w kierunku Pław i Oświęcimia, był zamknięty. Takie rozwiązanie, przygotowane we współpracy z lokalnymi samorządami, było tłumaczone faktem, że układ dróg we wcześniejszych okolicznościach nie był w stanie przyjąć liczby samochodów, która mogłaby potencjalnie zjeżdżać z trasy S1 do miasta.

Sytuacja zmieniła się wraz z równoczesnym udostępnieniem przejazdu S1 na długości pomiędzy Bieruniem a węzłem Oświęcim. - Utrzymujemy ograniczenie maksymalnej wagi pojazdów, tym odcinkiem DK44 mogą poruszać się samochody do 3,5 t - zaznacza Kacper Michna.

Kierowców cieszą kolejne oddane części obwodnicy, ale nie mogą doczekać się całości. Jak zapowiada GDDKiA, będzie to możliwe jesienią. Teraz najtrudniejszym pozostałym do wykonania jest odcinek między rondem w Pławach a rondem na ul. Legionów. Tam powstaje przejazd pod torami kolejowymi linii Oświęcim - Czechowice-Dziedzice. Prace są wykonywane przy utrzymaniu ruchu pociągów. Koszt realizacji obwodnicy Oświęcimia to 467,7 mln zł, w tym jest ponad 249,3 mln zł dofinansowania z funduszy europejskich. ©℗

FOT. GDDKiA

Kierowcy mogą już korzystać z kolejnego fragmentu obwodnicy Oświęcimia od Jedliny do Pław

eprasa.pl 61dea19c3f

Gazeta Krakowska
Wtorek, 24.03.2026

Tunelownica „Jadwiga" drąży na medal. Tunel będzie przebity na koniec kwietnia

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

POWIAT LIMANOWSKI. **Tunelownica „Jadwiga" ustanowiła rekord drążenia pod Pisarzową, osiągając 46 metrów w ciągu doby. Tunel ma być przebity już pod koniec kwietnia.**

Tunele pod Pisarzową, które połączą Mordarkę z Męciną, będą pierwszymi tego typu obiektami wykonanymi dla projektu „Podłęże-Piekiełko". W sumie, w ramach największej inwestycji Polskich Linii Kolejowych na południu Polski, powstanie 20 takich budowli. Pociągi będą kursować w 16 z nich. Pozostałe cztery to będą tunele ewakuacyjne.

Trwa drążenie tunelu kolejowego między Męciną a Mordarką. Realizuje je konsorcjum Budimex i Gülermak. Do wykonania jest dokładnie 3750 metrów podziemnej trasy. Obiekt o średnicy niemal 11 metrów powstaje krok po kroku, z milimetrową precyzją. Większa z dwóch tunelownic pracujących w tym miejscu, „Jadwiga", waży ponad 2,5 tysiąca ton i ma 90 metrów długości.

Tarcza przy pomocy obrotowego czoła, wyposażonego w stalowe zęby, równocześnie wybiera ziemię i montuje betonowe ściany tunelu. Na zapleczu ciężkie maszyny i wspomagająca je kolejka przemysłowa usuwają wydobyty urobek, a w przeciwnym kierunku transportują betonowe fragmenty ścian tunelu, które powstają non stop w zlokalizowanej po sąsiedzku hali prefabrykacji. Przebicie tunelu w Mordarce powinno nastąpić pod koniec kwietnia. Teraz padł rekord drążenia - 46 m w ciągu doby.

W przestrzeni publicznej pojawiają się głosy, że mniejsza maszyna „Kinga", która zajmowała się drążeniem tunelu ewakuacyjnego, zakończyła już pracę. - Budowa tuneli to przedsięwzięcie niezwykle wymagające pod względem inżynieryjnym i finansowym. Jeszcze w tym miesiącu przebijemy się z pierwszą tarczą, pod koniec marca zobaczymy finał części z tego procesu - mówił niedawno Dariusz Klimczak, minister infrastruktury. ©℗

FOT. PKP PLK

Tunelownice pracujące non stop pod Pisarzową wkrótce zakończą drążenie

REKLAMA 0011490139

Burmistrz Mogilna

OGŁASZA III PRZETARG

ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej, oznaczonej jako

działka nr 5/10, Mogilno.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Mogilnie (pok. nr 213), tel. nr (52) 318 55 46, a także na stronie internetowej (www.bip.mogilno.pl) lub na tablicy ogłoszeń Urzędu w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

Wielki remont autostrady A4. Wielkie korki koło Chrzanowa

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Duże korki tworzą się na węźle Chrzanów. W ciągu kilku lat trasa ma zostać rozbudowana i stanie się bezpłatna, ale na razie użytkownicy mierzą się z poważnymi utrudnieniami.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Na początku marca rozpoczął się kolejny etap prac modernizacyjnych. A4 jest zwężona, korki rosną zwłaszcza w Chrzanowie i Balinie

Autostrada A4 na odcinku między Katowicami a Krakowem w najbliższych latach stanie się jednym z największych placów budowy w południowej Polsce. Choć docelowo inwestycje mają poprawić bezpieczeństwo i przepustowość trasy, już teraz kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia szczególnie odczuwalne na tzw. chrzanowskim odcinku autostrady.

Zwężenia i zmieniona organizacja ruchu

Na początku marca rozpoczął się kolejny etap prac modernizacyjnych. Roboty obejmują przede wszystkim wymianę nawierzchni pomiędzy węzłami Byczyna i Rudno. Wprowadzona organizacja ruchu znacząco wpływa na komfort jazdy.

W kierunku Krakowa kierowcy mają do dyspozycji tylko jeden pas ruchu. Z kolei w stronę Katowic utrzymano dwa pasy, a dodatkowo jeden pas poprowadzono dla jadących w kierunku Krakowa po przeciwnej jezdni. Oba kierunki oddzielono barierami, co ogranicza przestrzeń i wymusza ostrożniejszą jazdę.

Choć zarządca zapewnia, że przepustowość trasy teoretycznie pozostaje na podobnym poziomie, w praktyce kierowcy odczuwają spowolnienia.

Węzeł Chrzanów to największy problem

Największe utrudnienia występują w Balinie i Chrzanowie. Tworzą się tam korki, które często rozlewają się na drogi dojazdowe. Powód jest prosty - zlikwidowano pasy rozbiegowe. Kierowcy wjeżdżający na autostradę muszą zatrzymać się przed znakiem STOP, a dopiero potem włączyć się do ruchu. W efekcie na węźle Chrzanów regularnie tworzą się zatory.

Remonty teraz, przebudowa później

Obecne prace to element przygotowania trasy do przekazania jej państwu w 2027 r. Zgodnie z umową koncesyjną autostrada musi być w bardzo dobrym stanie technicznym, stąd intensywne remonty. Ten etap robót ma zakończyć się pod koniec maja 2026 roku, ale to dopiero początek. W kolejnych latach planowana jest rozbudowa autostrady o trzeci pas w każdym kierunku.

Docelowo A4 ma być szersza i bardziej przepustowa, ale najbliższe miesiące, a nawet lata, upłyną pod znakiem remontów i utrudnień

W 2027 roku wygasa umowa koncesyjna na odcinek Katowice-Kraków. Oznacza to, że zarządzanie trasą przejmie państwo, a przejazd dla samochodów osobowych stanie się bezpłatny. ©℗

Omal nie skonał w lesie koło Szczucina, a teraz przyjacielsko merda ogonem i podaje łapę

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Pies, którego kilka dni temu leśniczy znalazł w kompleksie leśnym w Słupcu pod Szczucinem, był ledwo żywy. Teraz odzyskuje siły, już samodzielnie się porusza.

FOT. NADLEŚNICTWO DĄBROWA TARNOWSKA

Uratowany pies spod Szczucina odzyskuje siły

O skrajnie wycieńczonym i mocno odwodnionym psie, na którego natknął się podczas rutynowego obchodu lasu leśniczy z nadleśnictwa Dąbrowa Tarnowska usłyszała cała Polska. Zwierzę prawdopodobnie wcześniej zerwało się z łańcucha i biegnąc z jego przymocowaną do szyi częścią przez las zahaczyło o konar drzewa. Próbując uwolnić się z pułapki zwierzę jeszcze bardziej pogrążało się w swoim tragicznym położeniu. Zahaczone o drzewo mogło przebywać w lesie, bez wody i pożywienia, nawet kilka dni.

Dzięki szybkiej interwencji leśników pies od razu trafił w ręce weterynarza, a następnie do tymczasowego przytuliska w gminie Szczucin. - To takie nasze gminne „pogotowie opiekuńcze" dla zwierząt, gdzie odzyskują siły i są objęte opieką do czasu, aż odnajdzie się ich właściciel, trafią do schroniska lub uda się im znaleźć nowy dom. Pomagają nam w tym różne fundacje i stowarzyszenia - mówi Tomasz Bełzowski, burmistrz Szczucina.

Uratowanego psa w przytulisku odwiedzili w tym tygodniu jego wybawcy, czyli pracownicy dąbrowskiego Nadleśnictwa. Na FB instytucji pojawił się krótki, ale wymowny filmik z tej wizyty.

- Piesek jest w coraz lepszej kondycji. Wyraźnie odzyskuje siły i witalność, sam je, porusza się i z entuzjazmem podchodzi do ludzi. Wygląda na zadbanego, merda ogonem, podaje łapę, czyli był socjalizowany - zauważa Krzysztof Majka, nadleśniczy Nadleśnictwa Dąbrowa Tarnowska.

Postępowanie w sprawie całego zdarzenia prowadzi komisariat policji w Szczucinie. W tym przypadku nie chodzi jednak o znęcanie się nad zwierzęciem, ale o brak należytego nadzoru nad nim.

- Wszczęte zostały czynności wyjaśniające w sprawie niezachowania zwykłych środków ostrożności, w wyniku czego pies wybiegł z terenu posesji z kawałkiem łańcucha, a następnie zahaczył koluszkiem o konar drzewa. Nasze działania zmierzają do ustalenia właściciela i pociągnięcia go do odpowiedzialności za wykroczenie z artykułu 77 Kodeksu wykroczeń - informuje mł. asp. Jadwiga Schab z Komendy Powiatowej Policji w Dąbrowie Tarnowskiej.

Za brak należytego nadzoru nad zwierzęciem grozi do 1000 zł grzywny lub kara nagany. ©℗

eprasa.pl 61dea19c3f

Działania parafii św. Sebastiana zniszczyły obszar cenny przyrodniczo

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

JURGÓW, PODHALE. **Parafia miała zgodę na usunięcie trzech tam bobrów. Kontrola wykazała, że wykonane prace znacznie wykraczały poza zezwolenie. Proboszcz dostał cztery mandaty.**

Zgoda Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie z 7 lutego 2025 roku zezwalała na usunięcie trzech tam oraz trzech żeremi bobrów na niewielkim cieku bez nazwy oraz na potoku Jurgowczyk.

- Prowadzona przez RDOŚ kontrola wykazała jednak, że zakres wykonanych prac znacznie przekracza działania określone w decyzji oraz może dochodzić do łamania innych przepisów - przekazała Ada Słodkowska-Łabuzek, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska cofnął zezwolenie. Sprawa została także zgłoszona policji, ponieważ naruszenie zakazów dotyczących gatunków chronionych stanowi wykroczenie określone w ustawie o ochronie przyrody.

FOT. CZYTELNIK

Doszło do zniszczenia części terenu objętego ochroną. Proboszcz przyznał się do zarzucanych czynów

Zniszczenie chronionego terenu

W sprawę zaangażowało się także Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Jak poinformował Nadzór Wodny w Zakopanem, w trakcie prowadzonych czynności potwierdzono ingerencję w cieki wodne znajdujące się w obrębie chronionego terenu.

Na jednej z działek należących do parafii wykonano dwa betonowe przepusty o średnicy 80 i 100 centymetrów. Stwierdzono również regulację i udrożnienie cieków wodnych bez wymaganej zgody.

- Potwierdzono fakt dewastacji obszaru Natura 2000 oraz znajdujących się w jego obrębie cieków poprzez ich regulację i udrożnienie oraz wykonanie dwóch przepustów bez wymaganej zgody - poinformowała Magdalena Gala, rzecznik prasowy Zespołu Komunikacji i Edukacji Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Wody Polskie złożyły zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa dotyczącego zniszczenia siedlisk i obszaru chronionego Natura 2000 w Jurgowie. Prowadzone jest też postępowanie dotyczące naruszenia przepisów prawa wodnego.

Policja nałożyła mandaty

Czynności prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem. Funkcjonariusze ustalili, że doszło do osuszenia części terenu objętego ochroną i nałożyli cztery mandaty na łączną kwotę 1400 zł. Odpowiedzialność poniósł proboszcz parafii w Jurgowie, który przyznał się do zarzucanych czynów i zadeklarował, że podobne działania się nie powtórzą.

Sprawa dotyczy obszaru cennego przyrodniczo, objętego ochroną w ramach europejskiej sieci Natura 2000. ©℗

Gmina Brzesko musi na nowo zdobyć koncesję na odwiert geotermalny

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Dwa unieważnione przetargi na odwiert geotermalny w Brzesku powodują, że miasto musi odnowić potrzebną dokumentację, aby 13,7 mln zł dofinansowania nie przeszło mu koło nosa.

Gmina Brzesko ogłosiła dwa przetargi na wykonanie odwiertu. Za każdym razem pojawiała się tylko jedna oferta, złożona przez ten sam podmiot najpierw na kwotę 20,6 mln zł, a potem na 25,3 mln zł. Tymczasem gmina zaplanowała na odwiert nie więcej niż 16,1 mln zł.

Władze Brzeska nie ogłosiły trzeciego przetargu. Liczono, że uda się zdobyć wyższe dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej niż objęte umową z września 2024 roku 13,7 mln zł.

- Nie mamy szans na zwiększenie dofinansowania. To były środki konkursowe i ministerstwo i NFOŚ nie posiadają funduszy na zwiększenie dofinansowania - mówi Tomasz Latocha, burmistrz Brzeska

Kolejnym problemem do rozwiązania okazał się czas. Aby nie stracić dotacji gmina Brzesko musiałaby wykonać i rozliczyć odwiert do końca 2026 roku, co jest fizycznie niemożliwe. - Dokumentacja na odwiert jest ważna do końca 2026 roku. Dlatego musimy odnowić dokumentację, co pozwoli wystąpić do NFOŚ-u o wydłużenie okresu realizacji i podtrzymania dofinansowania na kolejny okres - wyjaśnia burmistrz Brzeska.

Aby to było możliwe, samorząd musi na nowo uzyskać koncesję na wykonanie odwiertu. - Musimy wykonać projekt robót, który ponownie zostanie wysłany do geologa wojewódzkiego, po czym będziemy czekać na wydanie koncesji na odwiert - wyjaśnia burmistrz. Odwiert badawczo-rozpoznawczy w Brzesku zaplanowano na Pomianowskim Stoku, nieopodal szpitala, na działce o powierzchni 6,63 ha. Jeśli parametry złoża okażą się korzystne, powstałaby szansa na ogrzewanie części miasta, a nawet baseny termalne. ©℗

REKLAMA 0011460161

Region w transformacji. Przemysł, energia i nowe inwestycje

Transformacja gospodarcza przestaje być pojęciem abstrakcyjnym – dziś oznacza konkretne decyzje inwestycyjne, zmiany w przemyśle i nowe modele funkcjonowania firm. Szczególnie wyraźnie widać to w regionach o silnych tradycjach przemysłowych, gdzie zmiana nie jest wyborem, lecz koniecznością.

O tym, jak pogodzić rozwój przemysłu z transformacją energetyczną i rosnącymi kosztami działalności, będą rozmawiać uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się 22–24 kwietnia w Katowicach.

Energia jako kluczowy koszt i warunek stabilności

Dla przedsiębiorstw przemysłowych energia staje się jednym z najważniejszych czynników konkurencyjności. Wysokie i niestabilne ceny wpływają nie tylko na bieżącą działalność, ale również na decyzje dotyczące inwestycji i rozwoju.
Podczas Kongresu temat ten zostanie podjęty m.in. w ramach debat o miksie energii, stabilności systemu i bezpieczeństwie dostaw. Uczestnicy będą dyskutować o tym, jak w praktyce zastępować węgiel odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, nie tracąc przy tym kontroli nad kosztami i niezawodnością systemu.
Istotnym wątkiem będzie również wpływ cen energii na gospodarkę oraz rola regulacji w utrzymaniu konkurencyjności przemysłu.

Przemysł w procesie dostosowania

Zmiany w energetyce bezpośrednio przekładają się na przemysł. Firmy coraz częściej inwestują w efektywność energetyczną, automatyzację i cyfryzację procesów, szukając sposobów na ograniczenie kosztów i zwiększenie odporności na wahania rynkowe.
Te zagadnienia znajdą odzwierciedlenie w dyskusjach dotyczących transformacji przemysłu oraz efektywności energetycznej – zarówno w kontekście regulacyjnym, jak i praktyki biznesowej. Kluczowe będzie pytanie, jak optymalizować zużycie energii i jednocześnie utrzymać ciągłość produkcji oraz konkurencyjność.

Local content i łańcuchy dostaw

W tym kontekście coraz większego znaczenia nabiera local content – udział krajowych firm w realizacji strategicznych inwestycji. To podejście pozwala nie tylko wzmacniać gospodarkę, ale także budować trwałe łańcuchy dostaw i kompetencje technologiczne.
Podczas EEC temat ten pojawi się zarówno w kontekście transformacji energetycznej, jak i szerzej – konkurencyjności przemysłu. Dyskusje obejmą m.in. udział polskich firm
w dużych projektach infrastrukturalnych i energetycznych, modele współpracy z inwestorami zagranicznymi oraz budowę lokalnych łańcuchów dostaw.

Regiony przemysłowe w nowym układzie

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Z jednej strony mierzą się z kosztami transformacji, z drugiej przyciągają inwestycje i budują nowe specjalizacje gospodarcze.
To właśnie tutaj szczególnie wyraźnie widać, jak decyzje dotyczące energetyki, infrastruktury czy przemysłu przekładają się na realne funkcjonowanie gospodarki – zarówno w wymiarze przedsiębiorstw, jak i rynku pracy.

Wspólna rozmowa o przyszłości

Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest przestrzenią, w której spotykają się przedstawiciele biznesu, administracji i instytucji finansowych. Wśród uczestników tegorocznej edycji znajdą się także przedstawiciele firm i instytucji aktywnie zaangażowanych w transformację energetyczną, inwestycje infrastrukturalne oraz rozwój nowych modeli biznesowych.
Obecność liderów reprezentujących sektor energetyczny, przemysłowy, finansowy i technologiczny pokazuje skalę i znaczenie wyzwań, przed którymi stoi dziś gospodarka.
To właśnie w takim gronie możliwa jest rozmowa nie tylko o kierunkach zmian, ale także o konkretnych rozwiązaniach i projektach, które będą kształtować przyszłość regionów przemysłowych.
To właśnie w Katowicach prowadzone będą rozmowy o tym, jak w praktyce przeprowadzić transformację, która będzie jednocześnie bezpieczna, efektywna i korzystna dla gospodarki.

Rejestracja na 18. Europejski Kongres Gospodarczy jest otwarta.

eprasa.pl 61dea19c3f

Sztuka budowania przyszłości z okruchów i resztek przeszłości

FOT. MARTYNA SZULAKIEWICZ-GAWEŁ

Cracow Art Week KRAKERS to spotkanie z zawsze zaskakująca sztuką współczesną

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Cracow Art Week KRAKERS ujawnia pierwsze szczegóły programowe jubileuszowej XV edycji, która odbędzie się 23-30 kwietnia 2026 roku pod hasłem „Łowcy, zbieracze, praktycy przyszłości".

Zapożyczając pojęcia z antropologii i wplatając je we współczesne realia, organizatorzy zapraszają do eksploracji miejskich archiwów, kolekcji i postcyfrowych śmietnisk. Tegoroczny motyw przewodni skłania do refleksji nad naszym stosunkiem do gromadzenia, przetrwania i budowania nowych narracji z okruchów przeszłości. Eksploracja resztek, ekologiczna uważność, cyfrowy brikolaż i archiwa tożsamości: to tylko kilka przykładowych kierunków, które będą badane w programie głównym imprezy.

W konkursowej Sekcji Laboratorium nagrodzonych zostało 10 projektów, które udowadniają, że dzisiejsi „łowcy i zbieracze" operują na styku pamięci, technologii i kryzysu. Każdy z laureatów otrzyma nagrodę pieniężną ufundowaną przez Fundację Artystyczna Podróż Hestii.

Nagrodę Specjalną MOCAK w tej sekcji zdobył projekt „NIE-LUDZKIE" Katarzyny Depty-Garapich, kuratorowany przez Daniela Arbaczewskiego. To opowieść o jedności z naturą jako narzędziu emancypacji, podważająca antropocentryczne spojrzenie na świat. Wystawa zostanie otwarta 23 kwietnia o 18 w prestiżowej przestrzeni Galerii Beta w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK. Będzie to jednocześnie uroczysta inauguracja Art Weeku.

Pozostałe nagrodzone projekty Laboratorium uderzają niezwykłą różnorodnością form i przemyśleń. Niektóre z nich są mocno osadzone w krytyce kapitalizmu.

Inne zaproszą widzów do głębokiej interakcji: „Wszystko co uniesiesz" zaprezentuje partycypacyjny ołtarz rzeczy koniecznych do przetrwania, a „KONIE HAZARD" zamieni ogród w podwórku kamienicy na ul. Sarego 10 w dawną strefę gier hazardowych z automatami.

Zobaczymy również projekty badające pamięć, ekologię i tożsamość: „Węgiel wciąż pamięta las" ukaże materię i ciało jako podwójne świadectwo eksploatacji, „Sand and bones" odwoła się do żałoby klimatycznej i pruskich bab, a projekt „What's in my bag?!" zanalizuje kobiece torebki jako prywatne systemy przetrwania, niosące ciężar oczekiwań.

Nieodłączną częścią programu już od kilku edycji są wydarzenia organizowane we współpracy z Uniwersytetem Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, będącym współorganizatorem KRAKERSa. Szczególnym punktem na mapie stanie się budynek dawnego Szpitala Uniwersyteckiego przy ul. Kopernika 15. To właśnie tam artyści zaprezentują „Kolekcje wspomnień" - wystawę ukazującą ulotne chwile wydobyte z labiryntów pamięci, która doskonale zagra z poszpitalną przestrzenią. W tym samym rejonie, na terenach zielonych wokół budynku, pojawią się subtelne „Zabiegi na Wesołej", a dopełni je przekrojowa wystawa „Miasto w procesie".

Nieopodal w Aptece Designu otwarta zostanie „Izba Pamięci Alternatywnej".

Więcej informacji można znaleźć na stronie:
www.cracowartweek.pl

Piwnica Pod Baranami świętuje 70 lat. Koncert dedykuje Krakowowi

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

27 czerwca w Ogrodzie Botanicznym cztery pokolenia Piwnicy Pod Baranami wyśpiewają pieśni, które dziś są już legendą, jak sama Piwnica.

FOT. AP

Na jubileuszowym koncercie pojawią się cztery już pokolenia artystów oraz zaproszeni goście

Koncertem 70-lecia Piwnica pod Baranami składa pokłon miastu, bez którego nie byłoby Piwnicy, ale też miastu, które bez Piwnicy nie byłoby kompletne. „To miasto, które nas wszystkich stworzyło".

- Chcemy opowiedzieć historię najpiękniejszego miasta, jakim jest Kraków w piosenkach i muzyce naszych kompozytorów: Zygmunta Koniecznego, Andrzeja Zaryckiego, Zbigniewa Preisnera, Jana Kantego Pawluśkiewicza i młodszego pokolenia Adriana Konarskiego i Grzegorza Turnaua - mówi Bogdan Micek, dyrektor Piwnicy Pod Baranami.

Ponieważ Piwnica włączała się w rozmaite obchody historycznych wydarzeń w mieście, wychodząc poza swoją siedzibę, koncert jubileuszowy w części zostanie poświęcony historii.

- Sięgniemy daleko, bo aż do Bolesława Chrobrego, opowiemy o narodzinach Krzywoustego, sprawdzimy co u Zbyszka i Jagienki, zatrzymamy się na Wawelu Wazów, przyjrzymy się XIX-wiecznym recenzjom „Szału" Podkowińskiego, posłuchamy, co o weselu Rydla miał do powiedzenia Wyspiański. W drugiej części opowiemy o miejscach w mieście związanych z Piwnicą, idąc od ulicy Grodzkiej, przez Wiślną, Bracką, Rynek Główny i inne - mówi Bogdan Micek.

Na scenie Ogrodu Botanicznego pojawią się cztery już pokolenia artystów oraz zaproszeni goście. Samo miejsce nieprzypadkowe.

- Piotr przychodził do Ogrodu Botanicznego, by czytać wiersze - wyjaśnia dyrektor Piwnicy Pod Baranami.

Koncert 27 czerwca to niejedyne wydarzenie, którym Piwnica będzie świętowała swój jubileusz, będą coniedzielne koncerty na Plantach w altanie Zbigniewa Wodeckiego począwszy od końca czerwca do końca sierpnia. W wrześniu tradycyjnie Piwnica zaprosi na „Koncert dla Piotra S." - w tym roku zaplanowano go w Operze Krakowskiej. Będzie też symfoniczna odsłona legendarnych kompozycji kabaretu w Filharmonii Krakowskiej.

- Będzie też wiele różnorodnych wystaw, m.in. 3-miesięczny pokaz w Krakowskim Forum Kultury na Małym Rynku „7x10" prezentująca pamiątki związane z Piwnicą, będzie też wystawa fotograficzna plenerowa na Placu Szczepańskim. W samej Piwnicy będą wspominki o tym, jak rodziło się to miejsce i wiele jeszcze różnych atrakcji, chcemy wyśpiewać i pokazać to wszystko, co przez 70 lat zgromadziła Piwnica - wylicza Bogdan Micek.

Choć, jak śpiewa Zbigniew Preisner w pieśni „Piotr", „wszystko to miało trwać najwyżej pięć lat, a może mniej", Piwnica trwa od siedmiu dekad.

„Najdziwniejszy i najwspanialszy kabaret świata" działa nieprzerwanie od 1956 roku. Zorganizował go Piotr Skrzynecki wraz z przyjaciółmi w podziemiach Krakowskiego Domu Kultury w Pałacu Pod Baranami i z miejsca stał się punktem spotkań studentów artystycznych kierunków.

Piotr Skrzynecki był kierownikiem i konferansjerem Piwnicy aż do śmierci w 1997 roku. Dzwoneczkiem zapowiadał kolejne kabaretowe spektakle. Piwnica i Skrzynecki stworzyli artystów, którzy wielkimi literami wpisali się w historię polskiej kultury: Ewę Demarczyk, Krzysztofa Komedę, Marka Grechutę. Współpracowali i występowali tu: Wiesław Dymny, Leszek Długosz, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Anna Szałapak, Zbigniew Preisner, Krystyna Zachwatowicz, Grzegorz Turna, Jacek Wójcicki. Tu rodził się polski jazz.

©℗

10 lat temu bronili Zakrzówka przed deweloperami. Dziś wspominają akcje Kolektywu Modraszek

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Kto pamięta, jak na sesję Rady Miasta przyleciał rój niebieskich motyli... Tak Modraszek Kolektyw w 2011 roku bronił unikatowych owadów z Zakrzówka.

FOT. ANNA KACZMARZ

„Zakrzówek bez cegłówek" w Składzie Solnym

To zaledwie jedna z akcji artystów i aktywistów, którzy walczyli o to, by Zakrzówek został zielony nie betonowy. W Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka w Składzie Solnym otwarta została wystawa „Zakrzówek bez cegłówek". Złożyły się na nią fotografie i filmy dokumentujące happeningi oraz protesty w obronie Zakrzówka przed zabudową. Wystawa potrwa do 12 kwietnia.

Akcje Modraszek Kolektywu odbywały się w latach 2011-2020, między innymi na Zakrzówku, na Rynku Głównym oraz przed krakowskim magistratem: były happeningi, koncerty z rojami niebieskich motyli, za które przebierali się aktywiści. W działalność kolektywu zaangażowały się tysiące krakowian i krakowianek, by w ten sposób powstrzymać dewelopera i przekonać miasto do wykupu zbiornika oraz przyległych terenów zielonych.

Wszystko po to, by zatrzymać zabudowę Zakrzówka - nie tylko pięknego krakowskiego zakątka, ale też cennego ekologicznie. To tam występuje prawnie chroniony gatunek - motyl modraszek oraz roślina trzęślica modra, które wygrały z cywilizacją betonu. Błękitny motyl dał nazwę kolektywowi, który walczył w obronie zielonych terenów w mieście.

W 2006 roku, gdy Miasto Kraków nie skorzystało z prawa pierwokupu Zakrzówka, portugalski deweloper zakupił te unikalne tereny za symboliczną kwotę. W 2009 roku obywatelską obronę Zakrzówka rozpoczęło Stowarzyszenie Zielony Zakrzówek, wspierane przez Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody. W 2011 roku do działań dołączyły artystki Justyna Koeke i Cecylia Malik. Powołały Modraszek Kolektyw, do którego dołączyło wiele artystek i artystów. Błękitny motyl modraszek zjednoczył mieszkańców Krakowa w walce o wspólne dobro.

Wystawa jest swoistą celebracją zwycięstwa Modraszków. W 2016 roku, po wielu akcjach – w tym proteście „Hej ludzie, wykupmy Zakrzówek" – ówczesny prezydent Krakowa, Jacek Majchrowski, ogłosił, że miasto kupi fragment Zakrzówka.

Ostatecznie Miasto Kraków wykupiło ostatnią łąkę należącą do dewelopera – tę, o którą toczyły się największe protesty.

Na wystawie w Składzie Solnym znalazły się prace wielu autorów. ©℗

eprasa.pl 61dea19c3f

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

MAŁOPOLSKA

Handlowali narkotykami i bronią

Policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji i funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali trzy osoby podejrzane o udział w gangu zajmującym się przemytem narkotyków. W trakcie działań zabezpieczono m.in. ponad 60 kilogramów narkotyków i broń.

Akcję przeprowadzono w województwie małopolskim. Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 32 do 43 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że dodatkowo mężczyźni są powiązani ze środowiskiem pseudokibiców jednego z krakowskich klubów sportowych.

Śledczy ustalili, że zatrzymani odpowiadali za organizację przemytu narkotyków z krajów Europy Zachodniej – w tym Holandii, Belgii i Hiszpanii – do Polski. Szacuje się, że w ramach ich działalności do kraju mogło trafić około 1,5 tony nielegalnych substancji.

Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i przemyt znacznych ilości narkotyków zatrzymanym grozi kara do 12 lat więzienia.

WROCŁAW

Grzegorz Braun w prokuraturze

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

Grzegorz Braun stawił się wczoraj na przesłuchanie w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu. Po kilkunastu minutach oświadczył, że złożył wniosek o wyłączenie prokuratora prowadzącego postępowanie ws. pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej. Przesłuchanie przerwano. Po przerwie Braun się nie stawił.

WIELKANOCNE ZAKUPY

Z Barometru Providenta wynika, że 20,4 proc. Polaków planuje wydać na tegoroczną Wielkanoc mniej niż w ubiegłym roku. Wskazując planowany budżet, najwięcej, bo 21,6 proc. osób, podało przedział 201-450 zł, a 21 proc. 451-600 zł. Respondenci w wieku od 18 do 34 lat chcą wydać najmniej – do 200 zł. Polacy powyżej 65. roku życia najczęściej wymieniali najwyższe sumy przekraczające 1500 zł.

> *Nie rozumiem, jaki jest polski interes w wizycie prezydent Karola Nawrockiego na Węgrzech*
>
> **Radosław Sikorski**, szef MSZ

Premier: Polska potrafi twardo negocjować. Umowa podpisana

Oprac. Anna Nagel
Łódź

– Polska będzie przygotowana na odparcie ataku na współczesnym polu walki – zapowiedział premier Donald Tusk po podpisaniu umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin.

FOT. SŁAWOMIR SOWA/ADAM JANKOWSKI

Władysław Kosiniak-Kamysz: Silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa

Wczoraj w Łodzi odbyła się uroczystość podpisania umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin, dotycząca serwisowania w Polsce amerykańskich śmigłowców szturmowych AH-64 Apache. Polska zamówiła 96 takich maszyn w nowoczesnej wersji AH-64E Guardian. Zawarcie zobowiązań offsetowych wynika z umowy podpisanej w sierpniu 2024 roku, opiewającej na około 10,8 miliarda USD.

– To niezwykły moment, kiedy Wojskowe Zakłady Lotnicze w Łodzi uzyskują możliwość serwisowania Apache'ów, ale też innych śmigłowców, które służą w polskiej armii – podkreślił Władysław Kosiniak-Kamysz, szef MON, podczas uroczystości.

Jak mówił, silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa. – 96 Apache'ów to druga na świecie armia śmigłowców bojowych produkcji amerykańskiej, zaraz po Stanach Zjednoczonych. Nikt nie będzie miał większej – powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dodał, że ta inwestycja wynika z potrzeb i ze strategii rozwoju sił zbrojnych RP. – Apache towarzyszą wojskom lądowym. My budujemy największą armię wojsk lądowych w Europie. Już dzisiaj, po Turcji, w tej części świata jesteśmy drudzy, a w całym NATO trzeci – podkreślił minister.

– Nie da się zorganizować wielkiej armii, wielkich sił lądowych bez odpowiedniego zabezpieczenia z powietrza. Apache będą w służbie sił lądowych, więc to samo pokazuje ich rodzaj działania i ich umiejętności – zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

– Prawdziwe relacje sojusznicze są zbudowane na prawdzie i obopólnym interesie – powiedział premier Donald Tusk. Podkreślił też, że rząd stawia bezpieczeństwo Polaków na pierwszym miejscu, czego dowodami mają być m.in. projekt Polska Zbrojna oraz unijna pożyczka SAFE. – Dzięki właśnie tej decyzji będziemy mogli uwolnić środki z innych miejsc, z polskiego budżetu, aby kontynuować i respektować wszystkie elementy współpracy z naszymi sojusznikami z drugiej strony Atlantyku – stwierdził premier.

– Cieszę się, że powoli wszyscy zaczynają rozumieć, że Polska jest partnerem nie tylko bardzo lojalnym, ale też wymagającym – powiedział Tusk.

Jednocześnie oświadczył, że nie ma żadnego konfliktu interesów między państwami NATO. – Z tego miejsca mogę też głośno powiedzieć, tak aby te słowa dotarły wszędzie, gdzie to możliwe: i do Moskwy, i do Waszyngtonu, do Kijowa, do stolic europejskich, a nawet do Budapesztu – my tu, w Polsce, naprawdę wiemy, kto jest sojusznikiem – podkreślił.

Tusk zapewnił, że Polska potrafi rozróżnić sojusznika od wroga, dlatego z satysfakcją patrzy na podpisane w poniedziałek umowy. – To po raz kolejny potwierdza, że Polska potrafi walczyć o swoje interesy. Robi to z godnością, nigdy na kolanach i z dobrym rozpoznaniem – dodał szef rządu. PAP

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 61dea19c3f

Gazeta Krakowska
Wtorek, 24.03.2026

Samolot zderzył się na lotnisku z wozem straży pożarnej. Zginęły dwie osoby

Kazimierz Sikorski
USA

Pierwszy i drugi pilot zginęli, a dwie osoby odniosły obrażenia, gdy na nowojorskim lotnisku LaGuardia kanadyjski samolot zderzył się na pasie startowym z wozem strażackim portu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem miejscowego czasu. Samolot linii Air Canada, który przyleciał do Nowego Jorku z Montrealu, uderzył w wóz strażacki, który brał udział w innym zdarzeniu na lotnisku. Przód samolotu uległ zniszczeniu. Specjaliści orzekli, że uszkodzenia były poważne.

Nie żyje dwóch pilotów, a rannych zostało kilkunastu pasażerów. Ranni zostali również dwaj członkowie personelu straży pożarnej.

Liczne filmy nagrane przez świadków zdarzenia i opublikowane w mediach społecznościowych pokazują samolot z poważnymi uszkodzeniami części dziobowej.

Na pokładzie maszyny było 72 pasażerów i czterech członków załogi. Samolot należącydo linii Air Canada był obsługiwany przez linię Jazz.

W ubiegłym roku LaGuardia obsłużyła ponad 30 milionów pasażerów. Łącznie z trzech głównym portów (poza LaGuardia to także lotnisko im. Johna F. Kennedy'ego oraz Newark Liberty) obsługujących obszar Nowego Jorku korzysta rocznie blisko 150 milionów osób.

PAP

FOT. PAP/EPA

Samolot zderzył się z wozem strażackim w trakcie lądowania na lotnisku LaGuardia w Nowym Jorku

Donald Trump odracza atak na irańskie elektrownie

Oprac. Karolina Wrońska
Iran

Prezydent USA Donald Trump napisał w poniedziałek w serwisie Truth Social, że poinstruował ministerstwo obrony, by o pięć dni odroczyło wszelkie amerykańskie ataki na irańskie elektrownie. Uzasadnił to postępem w negocjacjach.

Trump poinformował we wpisie pisanym wielkimi literami, że przez ostatnie dwa dni przeprowadził „bardzo dobre i produktywne rozmowy dotyczące całkowitego rozwiązania działań wojennych na Bliskim Wschodzie".

„W oparciu o ton tych głębokich, szczegółowych i konstruktywnych rozmów, które będą trwać przez cały tydzień, poinstruowałem ministerstwo wojny (obrony - PAP), aby odroczyło wszelkie ataki na irańskie elektrownie i infrastrukturę energetyczną o pięć dni pod warunkiem pomyślnego przebiegu trwających spotkań i dyskusji" - napisał prezydent USA na swoim portalu społecznościowym.

W sobotę Trump zapowiedział, że irańskie elektrownie staną się celem ataków, jeśli Teheran nie otworzy całkowicie Cieśniny Ormuz dla ruchu statków w ciągu 48 godzin. Termin ten upłynął po północy z niedzieli na poniedziałek czasu polskiego.

FOT. PAP/EPA

Stany Zjednoczone starają się ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz dla dostaw surowców energetycznych

Prezydent USA nie podał szczegółów rozmów ani z kim są prowadzone. Jeszcze w niedzielę przedstawiciele jego administracji, w tym ambasador przy ONZ Michael Waltz, podtrzymywali groźby Trumpa, nie wykluczając nawet uderzeń na elektrownię jądrową w Buszehrze.

Tuż przed zamieszczeniem wpisu przez Trumpa szef MSZ Omanu Badr al-Busaidi, który przed wojną pośredniczył w rozmowach USA z Iranem, napisał na platformie X, że jego kraju „intensywnie pracuje nad wdrożeniem rozwiązań zapewniających bezpieczną żeglugę przez Cieśninę Ormuz".

Zapowiedź Trumpa w sprawie uderzenia przez USA na elektrownie w Iranie wywołała duże obawy, w tym ze strony popierających wojnę działaczy irańskiej opozycji na emigracji. Jedna z najbardziej prominentnych działaczek opozycji, Masih Alineżad, w niedzielę zaapelowała do Trumpa, by odwołał

Irańska opozycjonistka apeluje: Uderzenie Amerykanów nie doprowadzi do obalenia reżimu w Teheranie

plany. Argumentowała, że uderzą one tylko w zwykłych Irańczyków i nie doprowadzą do obalenia reżimu w Teheranie.

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres ostrzegał, że uderzenia te mogą stanowić zbrodnie wojenne. Sam Trump twierdził wcześniej, że takie ataki uniemożliwiłyby odbudowę kraju po wojnie.

W reakcji na wpis Trumpa z poniedziałku ceny ropy naftowej znacząco zmalały. Cena ropy Brent spadła w ciągu kilku minut ze 108 do 96 dolarów za baryłkę, choć potem odbiła do poziomu 101 dolarów.

PAP

Atak ukraińskich dronów na port przeładunkowy ropy

Oprac. Alina Mazurska
Rosja

Atak dronów spowodował pożar w rosyjskim terminalu eksportowym ropy naftowej w Primorsku, który jest największym takim punktem przeładunkowym nad Morzem Bałtyckim.

„W porcie Primorsk uszkodzono zbiornik z paliwem. Doszło do pożaru" - napisał w komunikatorze Telegram gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdenko. Nie podał, kto stoi za tym nalotem, natomiast ukraińskie media twierdzą, że port zaatakowały ukraińskie bezzałogowce.

Łącznie w nocy z niedzieli na poniedziałek siły rosyjskie przechwyciły lub zniszczyły 249 dronów - poinformowało ministerstwo obrony Rosji, dodając, że bezzałogowce zneutralizowano m.in. w obwodach moskiewskim, leningradzkim i kurskim.

Infrastruktura portu Primorsk służy do eksportu oleju napędowego wysokiego gatunku i ropy naftowej Urals, która jest flagowym rosyjskim surowcem eksportowym. Ponad 1 mln baryłek ropy dziennie trafia przez ten terminal na Bałtyku na rynki światowe. Według ukraińskich mediów terminal ten obsługuje także flotę cieni, czyli wysłużone tankowce, których Rosja używa do transportu ropy w celu ominięcia zachodnich sankcji.

Infrastruktura w Primorsku była na celowniku ukraińskich dronów we wrześniu 2025 roku, kiedy nalot spowodował przerwanie załadunku ropy.

PAP

Premier Wielkiej Brytanii: Podpalenie karetek społeczności żydowskiej to antysemicki atak

Oprac. Anna Nagel
Wlk. Brytania

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer powiedział wczoraj, że podpalenie czterech karetek pogotowia przy synagodze w północnym Londynie i należących do społeczności żydowskiej to „głęboko szokujący antysemicki atak".

Do podpalenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w dzielnicy Golders Green.

„Myślami jestem ze społecznością żydowską, która budzi się rano i słyszy te przerażające wiadomości. W naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla antysemityzmu" - napisał Starmer na platformie X.

Wcześniej policja przekazała informację o wszczęciu śledztwa w sprawie podpalenia czterech pojazdów. Podkreślono, że atak jest traktowany jako „przestępstwo z nienawiści na tle antysemickim".

FOT. PAP/EPA

Podpalone zostały cztery karetki

Na nagraniach z monitoringu widać trzech zamaskowanych mężczyzn, którzy oblewają pojazdy benzyną i podpalają je. Straż pożarna poinformowała, że od ognia zajęły się butle z tlenem w karetkach, które eksplodowały. W efekcie w pobliskich budynkach mieszkalnych kilka szyb wyleciało z okien.

- Atak na pojazdy ratujące życie, które zaparkowano na parkingu synagogi, jest szczególnie przerażający i szokuje naszą społeczność, która i tak doświadcza narastającego strachu przed aktami antysemityzmu w Wielkiej Brytanii - powiedział cytowany przez portal Times of Israel lokalny radny Dean Cohen. - Najwyższy czas, aby władze się obudziły i robiły więcej, by uporać się z tą szerzącą się nienawiścią - dodał.

Od czasu rozpoczęcia ofensywy armii Izraela w Strefie Gazy, która była reakcją na atak palestyńskiej organizacji terrorystycznej Hamas w październiku 2023 roku, na całym świecie odnotowano wzrost liczby ataków na Żydów i obiekty żydowskie.

Mark Gardner, dyrektor generalny Community Security Trust, organizacji doradzającej w kwestiach bezpieczeństwa około 290 tysięcy Żydów mieszkających w Wielkiej Brytanii, uważa, że istnieje „oczywiste podobieństwo do niedawnych antysemickich podpaleń w Liege, Rotterdamie i Amsterdamie".

Najpoważniejszym incydentem antysemickim w Wielkiej Brytanii w 2025 roku był terrorystyczny atak w Manchesterze. W dniu święta Jom Kipur urodzony w Syrii obywatel brytyjski wjechał w pieszych przy lokalnej synagodze, a następnie zaatakował ich nożem. Zginęły trzy osoby, a napastnika zastrzeliła policja. Sprawca ataku deklarował wierność dżihadystycznemu Państwu Islamskiemu.

PAP

eprasa.pl 61dea19c3f

Mieszkanie od dewelopera

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Przy zakupie mieszkania od dewelopera kluczowe znaczenie mają zapisy umowy, stan prawny gruntu oraz sposób zabezpieczenia pieniędzy kupującego. Wyjaśniamy, na co zwrócić uwagę.

– Zakup mieszkania od dewelopera różni się zasadniczo od zakupu lokalu z rynku wtórnego, ponieważ przedmiotem umowy jest zobowiązanie do wybudowania i przeniesienia własności lokalu w przyszłości – wyjaśnia mecenas Joanna Zdanowska, właścicielka kancelarii ZdanLegal.

W praktyce oznacza to, że kupujący nie nabywa gotowego lokalu, lecz prawo do mieszkania, które dopiero powstanie. Choć coraz częściej są dostępne gotowe mieszkania, kupujący powinien mieć świadomość, że do momentu zakończenia budowy i przeniesienia własności pozostaje stroną zobowiązania, a nie właścicielem nieruchomości.

Stan prawny gruntu

– Przed podpisaniem umowy deweloperskiej należy sprawdzić, czy deweloper posiada tytuł prawny do gruntu, na którym realizowana jest inwestycja, oraz czy grunt ten nie jest obciążony hipoteką lub innymi prawami mogącymi zagrozić przeniesieniu własności lokalu – mówi Joanna Zdanowska.

Weryfikacja stanu prawnego działki to jeden z najważniejszych etapów przed podpisaniem umowy. Informacje te można znaleźć w księdze wieczystej gruntu. Szczególną ostrożność należy zachować w sytuacji, gdy nieruchomość jest obciążona hipoteką. Samo istnienie hipoteki nie przekreśla transakcji, ale wymaga dodatkowych zabezpieczeń. Wtedy kluczowe jest ustalenie, czy bank wyrazi zgodę na bezobciążeniowe wyodrębnienie lokalu.

Umowa deweloperska to nie tylko formalność

– Umowa deweloperska musi być zawarta w formie aktu notarialnego i spełniać wymogi ustawy deweloperskiej – podkreśla J. Zdanowska.

Forma aktu notarialnego nie jest tu wyborem, lecz obowiązkiem wynikającym z przepisów. Ma ona chronić nabywcę i zapewnić transparentność transakcji. Sama forma jednak nie wystarcza – kluczowa jest treść dokumentu.

Im bardziej szczegółowe zapisy, tym mniejsze pole do sporów. Standard wykończenia powinien być opisany konkretnie, a nie ogólnikowo. Terminy realizacji muszą być jasno wskazane, wraz z konsekwencjami ich niedotrzymania. Zbyt ogólne klauzule często działają na korzyść dewelopera. W razie sporu utrudniają one wykazanie, że doszło do naruszenia umowy.

Ochrona pieniędzy kupującego

Przy zakupie mieszkania ważny jest sposób finansowania.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI / POLSKA PRESS

Szczególną uwagę należy zwrócić na precyzyjne określenie przedmiotu umowy, standardu wykończenia lokalu, terminów realizacji inwestycji oraz zasad odbioru mieszkania – podpowiada adwokat Joanna Zdanowska. / zdjęcie ilustracyjne

– Środki wpłacane przez kupującego powinny trafiać na mieszkaniowy rachunek powierniczy (otwarty lub zamknięty), a dodatkową formą zabezpieczenia jest Deweloperski Fundusz Gwarancyjny – informuje mecenas Zdanowska.

Rachunek powierniczy oddziela środki nabywców od finansów dewelopera, co znacząco zwiększa bezpieczeństwo transakcji. W przypadku rachunku zamkniętego pieniądze trafiają do dewelopera dopiero po przeniesieniu własności, natomiast przy rachunku otwartym – po zakończeniu kolejnych etapów budowy.

– Mechanizmy te mają na celu ochronę nabywcy w przypadku niewypłacalności dewelopera, jednak ich skuteczność zależy od prawidłowego ukształtowania umowy i faktycznego stosowania przepisów przez dewelopera – mówi adwokat.

Dlatego warto sprawdzić nie tylko sam fakt istnienia rachunku powierniczego, ale również jego rodzaj oraz sposób rozliczeń.

Kary umowne i odpowiedzialność dewelopera

– Przy analizie umowy deweloperskiej szczególną uwagę należy zwrócić na postanowienia dotyczące kar umownych oraz odpowiedzialności dewelopera za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań.

Kary umowne powinny być realnym narzędziem ochrony interesów kupującego, a nie jedynie symbolicznym zapisem.

– Częstą praktyką jest wprowadzanie do umów deweloperskich kar umownych przy jednoczesnym wyłączeniu prawa kupującego do dochodzenia odszkodowania na zasadach ogólnych w sytuacji, gdy kara umowna nie pokrywa w pełni poniesionej szkody. W takim przypadku, jeżeli umowa nie przewiduje wprost możliwości dochodzenia dalszego odszkodowania, kupujący może zostać ograniczony wyłącznie do symbolicznej kary umownej, nawet gdy faktyczne straty są znacznie wyższe.

Aby możliwe było dochodzenie pełnego odszkodowania, uprawnienie to musi zostać wyraźnie zapisane w treści umowy deweloperskiej. Brak takiego postanowienia istotnie osłabia pozycję prawną nabywcy w przypadku opóźnień w realizacji inwestycji lub innych naruszeń umowy przez dewelopera.

Odbiór mieszkania i moment przeniesienia własności

To jeden z najważniejszych etapów całego procesu. Warto przygotować się do niego rzetelnie, najlepiej z udziałem fachowca, który pomoże zidentyfikować wady techniczne i wykonawcze.

– Odbiór mieszkania od dewelopera nie jest wyłącznie formalnością – to moment, w którym nabywca może zgłaszać wady i usterki lokalu. Dopiero zawarcie odrębnego aktu notarialnego przenoszącego własność sprawia, że kupujący staje się właścicielem mieszkania – informuje adwokat.

Do tego momentu nabywca nie ma pełnych praw do lokalu, nawet jeśli zapłacił całą cenę. Dlatego tak istotne jest dopilnowanie wszystkich formalności i terminów przewidzianych w umowie.

REKLAMA 0011487260

eprasa.pl 61dea19c3f

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,72	4,28	4,70	4,94	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 23.03.2026, G. 12:00

PRACA DODATKOWE OBOWIĄZKI DLA FIRM I RYZYKO WYSOKICH KAR FINANSOWYCH

Nadchodzi nowa epoka w pensjach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska jest zobowiązana do wdrożenia unijnej dyrektywy dotyczącej raportowania luki płacowej do 7 czerwca. Nowy obowiązek obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób.

Ignorowanie tych zmian to dla pracodawców ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 złotych. - Po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód" w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu ewentualne dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii, firmie, która produkuje oprogramowianie m.in. dla biur rachunkowych.

Do 7 czerwca 2026 r. Polska musi wdrożyć Dyrektywę UE 2023/970, która zmienia zasady równej płacy z etycznego postulatu w twardy wymóg raportowy. Dla firm zatrudniających co najmniej 100 pracowników oznacza to obowiązek raportowania luki płacowej i konieczność analizy nie tylko płacy zasadniczej, ale i wszelkich premii, bonusów czy dodatków.

Ignorowanie zmian w przepisach to dla firm ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł

Pierwsze sprawozdania (za okres od 7 czerwca do 31 grudnia 2026 r.) złożą podmioty zatrudniające powyżej 150 pracowników, a jeśli nieuzasadniona luka płacowa przekroczy 5%, pracodawców czeka obowiązkowa, wspólna ocena wynagrodzeń ze związkami zawodowymi lub przedstawicielami pracowników. Ignorowanie tych zmian to ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł, jednak sprawne przygotowanie się do nowych przepisów to szansa na zbudowanie kultury opartej na zaufaniu i obiektywnych kryteriach.

- Nadchodzące zmiany w raportowaniu luki płacowej to coś znacznie więcej niż kolejna tabela w Excelu. Fundamentem jest tu Dyrektywa (UE) 2023/970, która ma raz na zawsze urealnić zasadę „równa płaca za pracę o tej samej wartości". Polska ma czas na jej wdrożenie do 7 czerwca 2026 roku, a Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej położyło już na stole konkretny projekt ustawy (UC 127). Choć dokument jest obecnie na etapie konsultacji społecznych, nie radzę czekać na jego ostateczny podpis. Kształt przepisów jest już na tyle klarowny, że daje nam zielone światło do audytu wewnętrznych struktur. Musimy pamiętać o jednym - obowiązek równego wynagradzania to nie nowość, on już teraz wynika z Kodeksu pracy. Nowe przepisy po prostu dodają do tego wymiar transparentności i raportowania. Czas przestać traktować równość płac jako „dobrą praktykę", a zacząć postrzegać ją jako mierzalny element strategii biznesowej - twierdzi Olga Szczepańska.

Harmonogram raportowania luki płacowej zależy od wielkości firmy. Pierwsze sprawozdania będą składać pracodawcy zatrudniający 150 osób i więcej

Obowiązek raportowania luki płacowej obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób. Firmy zatrudniające mniej niż ten pułap mogą raportować lukę płacową dobrowolnie, np. w celu budowania wizerunku odpowiedzialnego pracodawcy.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem pierwsze sprawozdania (dla firm 150+ pracowników) będą składane do 7 czerwca 2027 r. i obejmą dane za okres od 7 czerwca 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. To skrócony pierwszy okres rozliczeniowy - kolejne raporty będą obejmować już pełne lata kalendarzowe.

Firmy zatrudniające od 100 do 149 pracowników mają więcej czasu - ich pierwszy obowiązkowy raport przypada dopiero na 7 czerwca 2031 r., jednak nie oznacza to, że mogą odkładać przygotowania na ostatnią chwilę - procesy kadrowe i systemy wynagradzania wymagają odpowiedniego przygotowania z wyprzedzeniem.

FOT. 123RF

Niedługo firmy będą musiały przygotowywać tzw. raporty o luce płacowej, a jeśli nie zlikwidują nierówności w pensjach, mogą otrzymać karę od 3 do 50 tys. zł

Jeśli pracodawca nie przekaże wymaganych danych na czas, organ monitorujący wezwie go do szybkiego uzupełnienia braków.

Oto co musi zawierać raport luki płacowej (według projekt ustawy UC 127):

- różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn - zarówno w ujęciu średniej, jak i mediany. Oba wskaźniki są ważne, bo średnia jest wrażliwa na wartości skrajne, a mediana pokazuje „środek" rozkładu wynagrodzeń;
- wynagrodzenia zmienne - czyli informacje o średnich poziomach premii, nagród, bonusów i innych dodatków pieniężnych lub rzeczowych;
- strukturę wynagrodzeń w podziale na kwartyle płacowe - czyli jaka jest proporcja kobiet i mężczyzn w czterech przedziałach wynagrodzeń (od najniższych do najwyższych). To jeden z ważniejszych wskaźników, bo może wykazać nadreprezentację (wyraźną anomalię) którejś z płci na lepiej płatnych stanowiskach;
- kategorie pracowników - raport nie opiera się na nazwach stanowisk, ale na kategoriach powstałych po wartościowaniu stanowisk. Prawidłowe przypisanie pracowników do kategorii to jeden z najtrudniejszych etapów przygotowania;
- proporcje kobiet i mężczyzn wśród osób otrzymujących wynagrodzenie zmienne.

Część danych o luce płacowej będzie mogła być udostępniona pracownikom

Dane z raportu nie pozostają wyłącznie wewnętrzną informacją pracodawcy. Część z nich może być udostępniana pracownikom, przekazywana właściwym instytucjom, a wybrane wskaźniki upubliczniane, np. na stronie internetowej pracodawcy.

- Logistyka raportowania luki płacowej będzie oparta na pełnej cyfryzacji. Dokumenty będziemy składać wyłącznie online, korzystając ze specjalnego narzędzia informatycznego przygotowanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego we współpracy z organem monitorującym. Choć na ostateczne wytyczne techniczne musimy jeszcze poczekać - dodaje Olga Szczepańska.

Największym wyzwaniem dla firm może być pracochłonny proces zbierania i strukturyzowania danych. Warto również przejrzeć struktury płacowe między innymi pod kątem spójności składników, w tym który składnik jest stały, a który zmienny. Niedookreślony dodatek albo dyskryminujące zapisy premiowe powinny być zastąpione takimi, które zapewnią zgodność z przepisami.

- Jeśli dane wskażą lukę płacową na poziomie co najmniej 5%, wchodzimy w obszar tzw. wspólnej oceny wynagrodzeń. To nie jest „miękka" rekomendacja - to obligatoryjna, sformalizowana procedura, którą należy przeprowadzić ramię w ramię z przedstawicielami pracowników lub związkami zawodowymi. Warto jednak zrozumieć, że ten „mechanizm korygujący" nie uruchamia się automatycznie przy każdym odchyleniu - muszą wystąpić łącznie trzy przesłanki. Po pierwsze, luka płacowa przekracza 5% w choćby jednej kategorii pracowników. Po drugie, pracodawca nie jest w stanie uzasadnić tej różnicy obiektywnymi, neutralnymi płciowo kryteriami. Po trzecie, pracodawca nie podjął działań zaradczych w ciągu 6 miesięcy od przekazania sprawozdania z luki płacowej - wyjaśnia Olga Szczepańska.

Według projektu ustawy wspólna ocena wynagrodzeń to sformalizowana procedura audytowa, w ramach której pracodawca - działając w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami pracowników (związkami zawodowymi lub delegatami załogi) - dokonuje szczegółowej analizy przyczyn występowania luki płacowej. Cel jest jeden: stworzenie i wdrożenie wiążącego planu naprawczego.

Przygotowanie do raportowania nie musi oznaczać setek godzin spędzonych nad ręcznym przeliczaniem arkuszy. MRPiPS udostępniło dwa bezpłatne, ogólnodostępne narzędzia:

- narzędzie do wartościowania stanowisk - pozwala ocenić wagę i wartość pracy na poszczególnych stanowiskach. Znajdziesz je w zakładce „Wartościowanie pracy" na stronach resortu;
- aplikacja do mierzenia nierówności płacowych - pozwala szybko zweryfikować, czy i w jakich obszarach twoja organizacja odbiega od normy; umożliwia wczesne zidentyfikowanie problemów i wprowadzenie korekty.

Pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód" w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem

Oczywiście będzie można korzystać też z komercyjnych narzędzi.

Projekt ustawy wskazuje konkretne przypadki, za które może grozić kara i są to między innymi:

- brak raportu luki płacowej mimo ciążącego obowiązku;
- zakaz ujawniania przez pracowników wysokości swojego wynagrodzenia (np. przez zapisy w umowie);
- nieudzielenie pracownikowi informacji o jego poziomie wynagrodzenia i średnich zarobkach w tej samej kategorii;
- brak wykonania wartościowania stanowisk pracy;
- nieudostępnienie pracownikom zasad ustalania wynagrodzeń i jego wzrostu;
- nieprzeprowadzenie wspólnej oceny wynagrodzeń - mimo takiego obowiązku;
- brak działań naprawczych mimo wyraźnej i nieuzasadnionej luki płacowej.

Wysokość kary to od 3000 zł do nawet 50 000 złotych za każde z powyższych wykroczeń. I choć nowe kary wejdą w życie po 7 czerwca 2026 roku, warto pamiętać, że odpowiedzialność odszkodowawcza za naruszenie zasady równej płacy obowiązuje w Kodeksie pracy już teraz.

- Różnica polega na tym, że po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód" w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii.

©℗

eprasa.pl 61dea19c3f

GIEŁDA ŻNIWA W BANKACH

Inwestorzy mogą liczyć na rekordowe dywidendy

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Banki w Polsce w ubiegłym roku zanotowały rekordowe wyniki. Jednocześnie KNF w większości przypadków zgadza się na duże wypłaty dla akcjonariuszy.

Łącznie według różnych szacunków do inwestorów może trafić nawet 25 mld zł. Ten rok może nie być jednak już tak rekordowy, ale pewności nie ma.

Dwa największe banki nie zawiodą inwestorów i Skarbu Państwa

– Rekordowe wyniki sektora bankowego w 2025 r. tworzą bardzo dobrą bazę do tegorocznych wypłat dla akcjonariuszy. Zysk netto całego sektora zbliżył się do 48-49 mld zł, co było jednym z najlepszych wyników w historii. Tak wysoka rentowność wynikała przede wszystkim z utrzymujących się przez znaczną część roku wysokich stóp procentowych, które wspierały marże odsetkowe banków. To właśnie te wyniki finansowe będą podstawą do wypłat dywidend w 2026 r., dlatego inwestorzy mogą liczyć na relatywnie wysokie dywidendy z sektora – powiedział Strefie Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Łączna wypłata dywidendy przez PKO Bank Polski i Bank Pekao z zysków za 2025 rok (wypłacana w 2026 r.) jest prognozowana na bardzo wysokim poziomie, wynikającym z wysokich zysków. Szacuje się, że przy wypłacie 75% zysku, PKO BP może przeznaczyć na ten cel ponad 7,5 mld zł, a Pekao już podało, że chce wypłacić kwotę zbliżoną do 5,19 mld zł, co łącznie może przekroczyć 12,7 mld zł.

Bank Pekao zarekomendował bowiem przeznaczenie na dywidendę 5,19 mld zł z zysku netto za 2025 r., wynoszącego 6,92 mld zł, co oznacza wypłatę 19,77 zł na akcję, zaś 1,73 mld zł chce przesunąć na kapitał rezerwowy. To oznacza, że do głównego akcjonariusza, jakim jest PZU (20 proc. akcji), trafi ponad 1,037 mld zł, a do PFR (12,8 proc. akcji) ponad 664 mln zł.

Z kolei lider rynku poinformował, że intencją PKO BP jest wypłata dywidendy w 2026 roku, a rekordowy wynik oraz silna pozycja kapitałowa umożliwiają bankowi wypłatę 75 proc. dywidendy z zysku za 2025 rok. Zysk nieskonsolidowany banku wyniósł 10,24 mld zł. Zakładając więc podział zysku na maksymalnym, dopuszczonym przez nadzór poziomie 75 proc. (około 7,5 mld zł), potencjalna dywidenda wyniesie około 6,14 zł na akcję. Jeżeli nic się nie zmieni, to oznacza, że bezpośrednio do Skarbu Państwa jako głównego udziałowca (29,43 proc. akcji), trafi ponad 2,259 mld zł.

Oczywiście, ostateczne decyzje będą podejmować walne zgromadzenia akcjonariuszy zarówno w przypadku tych dwóch banków, jak i pozostałych notowanych na GPW w Warszawie.

Jak sytuacja wygląda w przypadku pozostałych banków?

ING Bank Śląski również otrzymał indywidualne zalecenie KNF. Komisja wskazała, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku netto za 2025 rok.

Bank przypomniał wcześniej, że zamierza zarekomendować walnemu zgromadzeniu podjęcie uchwały o przeznaczeniu na wypłatę dywidendy kwoty około 75 proc. zysku jednostkowego za 2025 rok. Intencja zarządu jest więc zgodna z otrzymanym zaleceniem KNF.

W ujęciu jednostkowym zysk netto ING BSK w 2025 r. wyniósł 4 633 mln zł wobec 4 369 mln zł zysku rok wcześniej. Jeżeli walne zgromadzenie akcjonariuszy nie zmieni rekomendacji, to do podziału będzie ponad 3,475 mld zł.

W ubiegłym roku ING BSK również przekazał 75 proc. zysku netto (3,28 mld zł) co dało 25,18 zł brutto na jedną akcję.

Z kolei Bank Handlowy (Citi Handlowy) również może wypłacić do 75 proc. zysku jako dywidendę za 2025 rok.

Należy jednak pamiętać, że bank w ubiegłym roku na poczet zaliczki dywidendy przeznaczył już 448 551 276,72 zł. Zaliczka na poczet dywidendy na jedną akcję wynosiła 3,44 zł brutto. Ostatecznie wyniki za ubiegły rok dopiero poznamy.

FOT. 123FR

Banki w Polsce mają za sobą rekordowy rok. Do akcjonariuszy może trafić nawet 25 mld zł dywidend, choć wyniki w 2026 r. mogą być już słabsze

Santander Bank Polska otrzymał indywidualne zalecenie KNF, która stwierdziła, że bank, w zakresie podstawowych kryteriów polityki dywidendowej, spełniał wymagania kwalifikujące do wypłaty do 50% dywidendy z zysku za 2025 r. Jednak dodatkowo, po uwzględnieniu jakości portfela kredytowego banku, mierzonej udziałem należności niepracujących w łącznym portfelu należności sektora niefinansowego, z uwzględnieniem instrumentów dłużnych, stopa możliwej wypłaty dywidendy, z uwagi na dobrą jakość kredytową, została podwyższona do 75 proc.

Czy w tym roku wysokość dywidendy będzie zbliżona do ubiegłorocznej? 15 kwietnia 2025 r. zwyczajne walne zgromadzenie Santander Bank Polska podjęło kluczową uchwałę o wypłacie dywidendy w wysokości 46,37 zł na akcję. Przy liczbie akcji (102 189 314 sztuk), bank przekazał akcjonariuszom wtedy łącznie blisko 4,74 mld zł z 5,2 mld zł zysku netto (czyli ponad 90 proc.). Jeżeli w ubiegłym roku bank rósł co najmniej tak jak rynek to zysk będzie większy, ale dywidenda może okazać się nieco niższa.

Inaczej jest w przypadku BNP Paribas Bank Polska. Zarząd zarekomendował niedawno, aby z zysku netto za 2025 roku w wysokości 3,01 mld zł przeznaczyć na wypłatę dywidendy kwotę ok. 1,51 mld zł, co dałoby 10,2 zł dywidendy na akcję. Z kolei pozostała kwota, czyli 1,5 mld zł ma trafić na kapitał rezerwowy. Zarząd banku zawnioskuje o ustalenie terminu prawa do dywidendy na 23 kwietnia oraz terminu wypłaty dywidendy na 11 maja.

Co ciekawe, bank otrzymał od KNF indywidualne zalecenie dywidendowe na rok 2026, w którym zalecił niewypłacanie dywidendy z zysku w wysokości większej niż 75 proc.

– Jako zarząd wierzymy, że poziom 50 proc. jest poziomem właściwym. Pozostawienie połowy zysku w bazie kapitałowej banku będzie czynnikiem wzmacniającym nas, dającym większy komfort zarówno naszym klientom, jak i inwestorom, ale przede wszystkim umożliwiającym realizację celów wzrostowych – tłumaczył prezes Przemek Gdański podczas niedawnej konferencji prasowej.

Warto jednak zaznaczyć, że w przypadku tego banku sytuacja i tak jest lepsza, bo przed rokiem BNP Paribas Bank Polska wypłacił dywidendę w wysokości 1,16 mld zł, tj. 7,86 zł na jedną akcję.

– Nigdy nie mów nigdy, ale mam szczerą nadzieję, że akcjonariusze przychylą się do rekomendacji zarządu, chociaż ostateczna decyzja pozostaje w pełni w ich rękach – dodał, odnosząc się do pytania, czy dywidenda za 2025 rok nie powinna być wyższa.

Banki, które może by chciały, ale nie mogą

Na GPW mamy jeszcze kilka banków, które wykazują zyski, ale z pewnych względów nie chcą, lub nie mogą dzielić się swoimi zyskami.

Jednym z nich jest mBank, który co prawda otrzymał, podobnie jak inne banki indywidualne zalecenie KNF dotyczące polityki dywidendowej, w którym podano, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku za 2025 rok, ale ten już wcześniej sygnalizował, że nie planuje wypłacić dywidendy. We wrześniu ubiegłego roku mBank podał że chce regularnie wypłacać dywidendę począwszy od zysku netto za 2026 rok. Celem tego działania jest stopniowo rosnący wskaźnik wypłaty dywidendy od 30 proc. w pierwszym roku do 75 proc. w ostatnim roku horyzontu strategicznego.

Natomiast Alior Bank może wypłacić dywidendę, ale nie większą niż 50 proc. wypracowanego zysku.

Bank przypomniał, że zaliczył do funduszy własnych zysk netto, osiągnięty w pierwszym półroczu 2025 r. w kwocie 570 871 683 zł na poziomie jednostkowym oraz w kwocie 557 943 458 zł na poziomie skonsolidowanym.

Natomiast akcjonariusze Banku Millennium zdecydują podczas walnego zgromadzenia zwołanego na 30 marca br. o niewypłacaniu dywidendy i przeznaczeniu całości zysku netto za rok 2025 w kwocie 1,12 mld zł na kapitał rezerwowy.

W przypadku BOŚ Banku sytuacja może powtórzyć się z ubiegłego roku, kiedy akcjonariusze banku zdecydowali, że zysk netto za 2024 rok w wysokości 73,45 mln zł nie został wypłacony w formie dywidendy, lecz w całości przeznaczony na kapitał zapasowy.

Co dalej z wynikami banków?

Rekordowy rok 2025 był w dużej mierze efektem bardzo sprzyjającego otoczenia makroekonomicznego dla banków. W ostatnich kwartałach ubiegłego roku dynamika wyników zaczęła już stopniowo spowalniać wraz ze spadkiem stóp procentowych.

– Rynek oczekiwał kontynuacji cyklu obniżek w 2026 r., choć napięcia geopolityczne na Bliskim Wschodzie i wzrost cen ropy mogą utrzymywać presję inflacyjną i skłonić Narodowy Bank Polski do bardziej ostrożnej polityki monetarnej. Ale nawet przy stabilizacji stóp procentowych pozostają one dziś wyraźnie niższe niż w szczytowym okresie 2025 r., co stopniowo będzie ograniczać przychody odsetkowe banków. Niższe stopy procentowe z jednej strony zmniejszają marże banków, ale z drugiej poprawiają zdolność kredytową gospodarstw domowych i mogą wspierać akcję kredytową. Większy wolumen udzielanych kredytów może częściowo kompensować spadek przychodów wynikający z niższych stóp procentowych, jednak trudno oczekiwać, aby w pełni zastąpił efekt rekordowych marż z poprzedniego roku – uważa Sobierajski.

Dodatkowym czynnikiem ograniczającym przyszłe zyski są wyższe obciążenia podatkowe, w tym podwyższony CIT, który bezpośrednio obniża wynik netto banków. To z kolei oznacza mniejszą pulę zysków możliwych do przeznaczenia na dywidendy w kolejnych latach. Sam sektor sygnalizuje już, że przychody i zyski w 2026 r. mogą być wyraźnie niższe niż w rekordowym 2025 r.

– Ubiegły rok był bardzo dobry dla banków. W tym roku są przed nami pewne wyzwania i Związek Banków Polskich oszacował, że z tytułu niższych stóp procentowych zysk banków spadnie o około 18 procent, a z tytułu wyższego CIT-u o 13 procent. Jak to dodać, to jest znaczący spadek z mniej więcej 45 miliardów złotych do około 30 miliardów w tym roku. Duży spadek, bo jest to ponad 30 procent – powiedziała prezes Banku Handlowego Elżbieta Czetwertyńska, podczas niedawnego Forum Bankowego.

Dlatego obecny sezon dywidendowy można traktować jako szczyt cyklu, przynajmniej na razie.

– Dywidendy wypłacane w 2026 r. odzwierciedlają rekordowe zyski z poprzedniego roku, ale w kolejnych latach inwestorzy powinni przygotować się na bardziej umiarkowany poziom wypłat, wynikający z normalizacji marż i wyższych obciążeń podatkowych. Polski sektor bankowy pozostaje jednak dobrze skapitalizowany i stabilny, a niektóre banki z dużą bazą klientów, dywersyfikacją przychodów i efektywnym zarządzaniem ryzykiem mogą utrzymać solidne wyniki oraz atrakcyjne dywidendy w kolejnych latach – podsumował Mikołaj Sobierajski. ©℗

eprasa.pl 61dea19c3f

Gazeta Krakowska
Wtorek, 24.03.2026

Ceny prądu niszczą polski przemysł. Fala ucieczki firm jest nieuchronna

FOT. ADAM JANKOWSKI

– To nie jest „atom zamiast OZE". To kwestia kolejności i roli w miksie energetycznym – tłumaczy Dzieduszycki

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polskie firmy płacą prawie trzykrotnie więcej niż ich konkurenci w USA i Chinach.

To realne ryzyko spadku produkcji i relokacji zakładów - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC. Jak podkreśla, obecne ceny to efekt wieloletnich błędów systemowych i błędnej oceny OZE, które podnoszą koszty przemysłu energochłonnego.

Trzy warstwy błędów systemowych

Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC, w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wskazuje, że wysokie ceny energii to efekt złożonych błędów systemowych, które nakładały się przez ostatnie 15 lat. Pierwszym wskazywanym przez Dzieduszyckiego jest błąd polityczny UE, polegający na masowym subsydiowaniu OZE bez zapewnienia stabilnej mocy bazowej.

- Magazyny energii nie są tu systemowym rozwiązaniem: mogą ułatwiać przełączenia między źródłami, ale wymagają ogromnych nakładów i nigdy nie zastąpią stabilnej mocy bazowej. Co więcej, OZE z magazynem ma gorszy EROI niż bez niego, bo część wyprodukowanej energii jest tracona w procesie magazynowania i oddawania - mówi.

- Płacimy podwójnie: za OZE i za infrastrukturę backup, która i tak nie rozwiązuje problemu ciszy i bezwietrznych tygodni zimą - dodaje.

Drugim błędem jest regulacyjny, czyli obecna forma systemu ETS, która karze europejski przemysł bez symetrycznego mechanizmu wobec importu z USA i Chin. Trzeci błąd ma charakter inwestycyjny, a chodzi o marginalizację energetyki jądrowej, zwłaszcza po katastrofie w Fukushimie, zamknęła Europie drogę do taniej i stabilnej energii bazowej.

- Efekt: polskie firmy płacą ~205 EUR/MWh, konkurenci z USA i Chin - 45-50 EUR/MWh - podkreśla Dzieduszycki.

Raport ETIC wskazuje również na problem uproszczonej oceny cyklu życia źródeł energii (LCA), która przez lata faworyzowała OZE kosztem energetyki jądrowej. W praktyce unijne regulacje nie uwzględniały pełnych kosztów systemowych OZE, takich jak infrastruktura sieciowa, rezerwy mocy czy bilansowanie. Jednocześnie atom obciążano wszystkimi kosztami cyklu życia, w tym utylizacją odpadów.

- Przemysł energochłonny nie ma dostępu do taniej energii bazowej i albo przenosi produkcję, albo bankrutuje - wskazuje prezes ETIC i zaznacza, że dodatkowo taksonomia UE przez lata wykluczała atom z zielonego finansowania, podnosząc koszt kapitałowy dla projektów jądrowych.

Dlaczego atom ma priorytet nad OZE

Dzieduszycki tłumaczy, że raport nie postuluje eliminacji OZE, lecz wskazuje priorytet energetyki jądrowej jako stabilnej bazy w miksie. Polska potrzebuje energii pracującej 24/7, niezależnej od pogody.

- To nie jest „atom zamiast OZE", to kwestia kolejności i roli w miksie. OZE powinny uzupełniać miks, nie go fundować. Atom dostarcza energię o niskiej emisyjności i przewidywalnym koszcie przez 60-80 lat eksploatacji. Bez energii jądrowej Polska nie spełni jednocześnie trzech warunków Złotego Trójkąta: dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości - podkreśla prezes ETIC.

Raport zwraca uwagę na zagrożenia geopolityczne wynikające z dominacji Chin w produkcji paneli PV i surowców niezbędnych do OZE. Polska, inwestując w OZE bez atomu i biogazu, może zastąpić zależność energetyczną od Rosji zależnością od Pekinu.

- Ponad 80 proc. globalnej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin lub jest od nich zależna surowcowo. W scenariuszu konfliktu o Tajwan lub eskalacji sankcji, Europa traci zdolność do utrzymania i rozbudowy kluczowej infrastruktury energetycznej - zaznacza Dzieduszycki.

EROI, TCO i koszty inwestycji

Prezes ETIC tłumaczy, że niższy wskaźnik EROI i wysokie całkowite koszty posiadania (TCO) źródeł OZE przekładają się na wyższe ceny energii. Nowoczesne elektrownie jądrowe mają EROI rzędu 75:1, farmy wiatrowe onshore - 20:1, a PV w warunkach polskich - jeszcze niższy.

- Dodanie magazynów do OZE pogarsza EROI, bo część energii jest tracona w cyklu ładowania i oddawania. Gdy liczymy uczciwie TCO systemu elektroenergetycznego opartego na OZE vs. atomie, różnica jest dramatyczna - i tłumaczy.

- Dlaczego kraje z dużym udziałem atomu mają niższe ceny energii przemysłowej - mówi Dzieduszycki.

Prezes proponuje też badanie modeli finansowania, takich jak model SaHo, w którym przedsiębiorstwa stają się współwłaścicielami elektrowni i odbierają energię po koszcie wytworzenia, bez marży.

Złoty Trójkąt i decyzje kluczowe dla przyszłości

ETIC rekomenduje stosowanie Złotego Trójkąta, czyli oceny decyzji energetycznych pod kątem dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości. Dotychczas UE miała faworyzować „czystość" kosztem pozostałych kryteriów.

- Każda decyzja regulacyjna i inwestycyjna powinna być oceniana pod kątem wszystkich trzech wierzchołków. W praktyce oznacza to: powrót atomu do taksonomii bez warunków, reforma ETS chroniąca europejski przemysł przed dumpingiem emisyjnym oraz krajowe plany energetyczne budowane wokół kosztu systemowego, nie jednostkowego LCOE - podkreśla prezes ETIC.

Jego zdaniem najbliższe dwa lata będą decydujące dla konkurencyjności przemysłu w Polsce. Pierwsza decyzja dotyczy kontraktu EPC dla EJ1 w Lubiatowie-Kopalino, druga wyboru technologii i partnera dla EJ2, a trzecia kształtu Krajowego Planu Energii i reformy ETS, w tym mechanizmu CBAM.

- Okno 2026-2027 to ostatni moment, by wpisać się w decyzje budżetowe UE perspektywy 2028-2034. Jeśli Polska nie wynegocjuje ochrony dla przemysłu energochłonnego, fala delokalizacji jest nieuchronna - ostrzega Dzieduszycki.

©℗

REKLAMA 0011498474

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | Ministerstwo Zdrowia

Tytuł projektu: *„Doposażenie Szpitala Specjalistycznego im. Henryka Klimontowicza w Gorlicach w sprzęt zwiększający jakość i dostępność świadczeń kardiologicznych"*
Projekt realizowany w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO)
Komponent D: *„Efektywność, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia"*
Inwestycja D1.1.1: *„Rozwój i modernizacja infrastruktury centrów opieki wysokospecjalistycznej i innych podmiotów leczniczych"*
Data zawarcia umowy: *Styczeń 2026 r.*
Okres realizacji przedsięwzięcia: *1.11.2025 r. – 30.06.2026 r.*
Finansowanie:
- *Całkowita wartość przedsięwzięcia:* **1 759 124,90 zł brutto**
- *Wydatki kwalifikowalne:* **1 631 043,42 zł**
- *Kwota dofinansowania:* **1 631 043,42 zł**

Nowoczesna kardiologia w Szpitalu Specjalistycznym im. Henryka Klimontowicza
Przedmiotem zawartej umowy jest objęcie wsparciem ze środków planu rozwojowego przedsięwzięcia realizowanego przez OOW w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Nasz Szpital, pełniący funkcję Ośrodka Koordynującego I stopnia w ramach Krajowej Sieci Kardiologicznej, realizuje projekt mający na celu **rozwój i modernizację infrastruktury do diagnostyki i leczenia chorób układu sercowo-naczyniowego**.

Główne założenia i zakres projektu
Celem przedsięwzięcia jest zapewnienie naszej placówce dostępu do w pełni funkcjonalnej aparatury medycznej, spełniającej najwyższe standardy Krajowej Sieci Kardiologicznej. Projekt obejmuje trzy główne obszary:
1. **Doposażenie Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego** (wraz z intensywną opieką medyczną) w najnowocześniejszą aparaturę do diagnostyki i leczenia chorób układu krążenia.
2. **Modernizację tomografu komputerowego** w Zakładzie Diagnostyki Obrazowej, dedykowaną wyłącznie potrzebom pacjentów kardiologicznych.
3. **Pokrycie kosztów pośrednich** związanych z realizacją i wdrożeniem projektu.

1. Zakup aparatury i wyposażenia medycznego
Aby zapewnić najwyższy standard opieki, nasz Oddział wzbogaci się o nowy sprzęt oraz wymieni wysłużone urządzenia:
Echokardiograf 1 szt. Nowy sprzęt
Przenośny aparat USG 1 szt. Nowy sprzęt
Kardiomonitor transportowy 1 szt. Nowy sprzęt
Defibrylator z transmisją danych 1 szt. Nowy sprzęt
Pompy infuzyjne (strzykawkowe i objętościowe) 52 szt. Wymiana
Stacje dokujące do pomp 13 szt. Wymiana
Specjalistyczne łóżka szpitalne (w tym 1 z systemem pomiaru masy ciała) 6 szt. Wymiana
Materace przeciwodleżynowe 6 szt. Wymiana

2. Zaawansowana modernizacja tomografu komputerowego
Obecnie posiadany tomograf komputerowy przejdzie gruntowną rozbudowę, dzięki której diagnostyka kardiologiczna wejdzie na wyższy poziom precyzji. Prace modernizacyjne obejmują:
- **Nową konsolę Gen5 & opcję True Fidelity:** Zwiększenie wydajności systemu obrazowania oraz wdrożenie rekonstrukcji obrazu nowej generacji opartej na dedykowanej głębokiej sieci neuronowej.
- **Instalację serwera AW:** Umożliwi błyskawiczne i bezpieczne przekazywanie przetworzonych wyników do lekarzy kierujących, gwarantując prywatność danych pacjentów.
- **Specjalistyczne aplikacje:** Wdrożenie zaawansowanego oprogramowania (m.in. *Integrated Registration*, *VesselIQ Xpress*, *Autobone Xpress*, *CardIQ Xpress 2.0 Reveal DL*, *CardIQ function Xpress*, *CardIQ Suite Coronaries*, *Dynamic Shuttle*, *CT Perfusion 4D*).
- **Nowe stanowiska opisowe:** Powiększenie infrastruktury teleinformatycznej i bezpośrednie połączenie nowych stanowisk z tomografem w celu sprawniejszej obsługi rosnącej liczby badań kardiologicznych.

Efekty projektu będą bezpośrednio odczuwalne przez wszystkie grupy związane z naszym systemem ochrony zdrowia:
- **Pacjenci:** Główna grupa docelowa. Inwestycja oznacza skrócenie czasu oczekiwania na badania i zabiegi, poprawę precyzji diagnostycznej i zwiększenie dostępności do nowoczesnych metod leczenia dla pacjentów wymagających hospitalizacji oraz opieki ambulatoryjnej.
- **Personel medyczny i techniczny:** Lepsza ergonomia pracy, zwiększone bezpieczeństwo kliniczne oraz możliwość rozwoju kompetencji. Nasi specjaliści (kardiolodzy, anestezjolodzy, pielęgniarki i technicy elektroradiologii) zyskają narzędzia pozwalające na realizację jeszcze bardziej zaawansowanych procedur terapeutycznych.
- **Instytucje i decydenci:** Wzmocnienie roli Szpitala jako kluczowej jednostki referencyjnej, wpisujące się w strategie przeciwdziałania chorobom układu krążenia i podnoszące odporność całego regionalnego systemu opieki medycznej.

eprasa.pl 61dea19c3f

Chińskie elektryki rozdają karty. Polska musi nadrobić dystans

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Chińscy producenci są dziś kilka kroków przed konkurencją w elektromobilności, ale Polska wciąż może znaleźć własne miejsce w tym wyścigu, zwłaszcza w technologiach i oprogramowaniu do pojazdów.

FOT. 123RF

- Chińczycy gdzieś uciekli parę długości przed wszystkimi - przyznaje w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland, podkreślając, że rozwój własnych rozwiązań może wzmocnić pozycję kraju na rynku.

Polska szansa na przyspieszenie elektromobilności

- Wydaje się, że w 2026 roku polska elektromobilność ma szansę przyspieszyć - mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

- Projekty takie jak Electromobility Poland, Hub Elektromobilności na Śląsku, czy pierwsza fabryka polskich samochodów dostawczych i użytkowych, elektrycznych, mają realną szansę powodzenia i realizacji - dodaje.

Drzał podkreśla, że kluczowe jest stworzenie w Polsce stanowiska koordynatora rozwoju elektromobilności, czyli osoby niezależnej od politycznych wpływów, ale umocowanej po stronie rządowej, która merytorycznie oceni i doradzi w zakresie rozwoju branży.

- Taki koordynator mógłby sprawić, że państwo wreszcie efektywnie wydawałoby środki na rozwój elektromobilności w Polsce, napędzając jednocześnie inne gałęzie gospodarki - dodaje.

Technologia i niezależność

- W tej niszy elektromobilności musimy odnaleźć swoje własne miejsce - podkreśla Drzał.

- Im więcej wytworzymy własnej technologii, tym silniejsza będzie nasza pozycja w negocjacjach, także międzynarodowych - zaznacza.

Ekspert zwraca uwagę, że kontrola nad oprogramowaniem i bezpieczeństwem danych w pojazdach elektrycznych powinna pozostać w rękach polskich lub europejskich firm. - Nawet jeśli będziemy współpracować z Chińczykami czy Amerykanami, musimy wiedzieć, które komponenty są stuprocentowo nasze, a które możemy dobrać z zagranicy - wyjaśnia i dodaje, że brakuje w Polsce kompleksowego mapowania rynku elektromobilności.

- Potrzebujemy merytorycznego koordynatora, który ogarnie rynek i dostępne technologie, abyśmy w pełni poznali swoją siłę. Ona istnieje, tylko być może sami sobie nie zdajemy z niej sprawy - zaznacza.

Odwaga w inwestowaniu w polskie technologie

Tomasz Drzał zwraca uwagę, że wcześniejsze niepowodzenia w polskim sektorze automotive nie powinny zniechęcać. - Przez dziesiątki lat rozwijaliśmy się głównie na licencjach zagranicznych, ale teraz mamy siłę gospodarczą, know-how i nasze polskie technologie - mówi.

- Brakuje nam woli i przekonania o sile własnych możliwości. Uwierzmy w siebie i odkreślmy grubą kreską to, co działo się wcześniej - apeluje Drzał.

- To moment niepowtarzalny, aby w Polsce rozwijać elektromobilność z prawdziwego zdarzenia i tworzyć wysoko wykwalifikowane, dobrze opłacane miejsca pracy, nie tylko montownię, ale nowoczesne technologie - podkreśla.

Według Drzała przyszłość polskiej elektromobilności zależy od mądrych decyzji państwa, koordynacji działań i silnej, krajowej technologii. Jednocześnie podkreśla, że inwestowanie w rodzime projekty to nie tylko szansa na auta elektryczne, ale również na rozwój całego rynku pracy i bezpieczeństwo danych w motoryzacji.

©℗

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011498052

PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W WIĘCKOWICACH (OKOLICE TARNOWA)

Syndyk Masy Upadłości w osobie Mariusza Filipaka (nr licencji: 712) ogłasza pisemny przetarg ofertowy, którego przedmiotem jest sprzedaż z wolnej ręki w drodze konkursu ofert:

1. Prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem jednorodzinnym, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze: **TR1T/00115621/4**, położona w miejscowości Więckowice (obszar wiejski, gmina Wojnicz, powiat tarnowski, województwo małopolskie).

2. Prawo własności 26 ruchomości ujawnionych w spisie inwentarza pod poz. 1.1 do 1.26.

Sprzedaż nastąpi na warunkach określonych w Regulaminie Przetargu z dnia 17 maja 2025 r. za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż **835.750,00 zł (osiemset trzydzieści pięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych 00/100).**

Celem przystąpienia do przetargu wymagane jest złożenie w terminie do dnia **14.04.2026 r.** pisemnej oferty zgodnej z regulaminem przetargu z zaproponowaną ceną. Ofertę należy przesłać za pośrednictwem profesjonalnych operatorów pocztowych na adres: **Kancelaria Syndyka Mariusz Filipak, ul. Wiktora Heltmana 5B, 30-565 Kraków**, bądź osobiście złożyć pod ww. adresem w godzinach od 10:00 do 16:00 po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr.: 696-288-539. Za datę doręczenia przesyłki uznaje się termin faktycznego doręczenia, a nie datę jej nadania. Oferta winna znajdować się w zamkniętej kopercie z adnotacją: **„NIE OTWIERAĆ – OFERTA NA NIERUCHOMOŚĆ W WIĘCKOWICACH"**.

Ponadto do dnia **13.04.2026 r.** należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. kwotę **83.575,00 zł** (osiemdziesiąt trzy tysiące pięćset siedemdziesiąt pięć złotych 00/100). Wadium należy wpłacić na rachunek syndyka prowadzony w:

BANK Pekao S.A.:
96 1950 0001 2006 7750 5228 0002

Dane posiadacza rachunku:

Kancelaria Syndyka Mariusz Filipak, ul. Wiktora Heltmana 5B, 30-565 Kraków

Okazanie nieruchomości nastąpi w **dniu 28.03.2026 r. o godz. 10:00**, niemniej wyłącznie po wcześniejszym kontakcie ze strony osoby zainteresowanej i po potwierdzeniu terminu oględzin.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Syndyka w dniu 13.04.2025 r. o godz. 12:00.

Kontakt w sprawie przetargu możliwy jest pod numerem telefonu 696-288-539 lub w formie elektronicznej (preferowanej) pod adresem: „**m.filipak@gmail.com**". Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe sporządzone na potrzeby opisu i oszacowania majątku masy upadłości dostępne są w biurze Syndyka po wcześniejszym uzgodnieniu terminu. Na pisemny wniosek Zainteresowanego regulamin przetargu oraz operat szacunkowy zostanie udostępniony w formie elektronicznej. Sprzedaż odbywa się w ramach postępowania upadłościowego Renaty Romuzgi (osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej) prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Tarnowie V Wydział Gospodarczy pod sygnaturą akt: **TR1T/GUp/5/2024.**

Syndyk zastrzega prawo do odwołania, przerwania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym etapie sprawy. Ponadto syndyk zastrzega, że usunięcie ruchomości, wyposażenia oraz innych pozostałości po dotychczasowych właścicielach będzie leżało w wyłącznej gestii kupującego.

DROBNE

Tel.e: 508 26 26 84,
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA 0011497838

Syndyk masy upadłości
ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż
prawa własności lokalu mieszkalnego nr 50
położonego w Krakowie na Osiedlu Tysiąclecia 31.

Sprzedaż odbędzie się na podstawie Regulaminu, który jest dostępny do wglądu w biurze Syndyka pod adresem ul. Lubicz 27/57, 31 - 503 Kraków.

Cena wywoławcza wynosi 441 000,00 zł netto
(słownie: czterysta czterdzieści jeden tysięcy 00/100 złotych).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłata wadium w wysokości 44.100,00 zł (słownie: czterdzieści cztery tysiące sto złotych 00/100), którą należy uiścić najpóźniej do dnia 30 marca 2026 roku przelewem na rachunek bankowy o numerze: 31 1140 2004 0000 3302 8389 4796 w banku mBank S.A., wskazując w tytule przelewu: *Wadium na zakup nieruchomości Os. Tysiąclecia 31 w Krakowie, w postępowaniu upadłościowym o sygn. KR1S/GUp/73/2023.*

Warunkiem udziału w konkursie ofert jest przesłanie listem poleconym/przesyłką kurierską lub złożenie osobiście oferty w terminie do dnia 30 marca 2026 roku, do godziny: 14:00 (liczy się data wpływu) w zapieczętowanej kopercie na adres: Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego Piotr Sutor ul. Lubicz 27/57, 31-503 Kraków, z dopiskiem: "*Nie otwierać - konkurs ofert nieruchomość lokalowa Osiedle Tysiąclecia 31 w Krakowie*".

Przed złożeniem oferty należy zapoznać się z regulaminem konkursu sprzedaży oraz operatami szacunkowymi. Wszelkie informacje można uzyskać osobiście, telefonicznie lub mailowo pod numerem telefonu +48 605 537 875 lub adresem mailowym mec.p.sutor@gmail.com

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

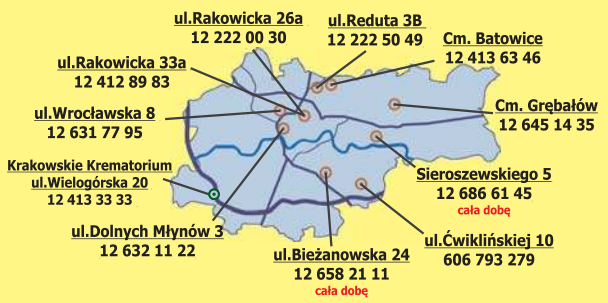

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 61dea19c3f

To nie inni mają was określać – to wy macie myśleć o sobie dobrze

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa ma nowego chłopaka?
Celebrytka została przypadkowo uchwycona na nagraniu jednej z internautek, spacerując pod rękę z tajemniczym mężczyzną. Jak ustalił Pudelek, to Hervé Matthys – 30-letni belgijski piłkarz, występujący na pozycji obrońcy w Motorze Lublin. Z klubem związany jest od stycznia 2025 r., a jego imponujący wzrost 186 cm z pewnością przyciąga uwagę.

Iga Świątek zapozowała z gwiazdorem
Tenisistka ostatnio w Miami spotkała gwiazdora rocka – Jona Bon Jovi. W social mediach wrzuciła wspólne zdjęcie. „Ciekawostka: kupiłam winyl »Slippery When Wet« podczas turnieju w Toronto w 2019 roku i ma on szczególne miejsce w moim sercu. Cudownie było cię poznać" – podpisała fotografię.

Klaudia Halejcio poskarżyła się na gosposię
Celebrytka podzieliła się w internecie nagraniem, na którym widać, jak zatrudniana przez nią pomoc domowa ją okrada. „Osoba, która doskonale wiedziała, że istnieją kamery, po prostu kradła. Od papieru toaletowego, kapsułek do prania, różnych rzeczy. Podejrzewam, że tych rzeczy było znacznie więcej. (...) I właściwie nie było dnia, w którym by czegoś nie zabierała" – napisała. I dodała: „Łączny koszt zatrudnienia takiej osoby to jest ponad 11 tysięcy złotych miesięcznie".
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Terminator: Genisys
TVN Fabuła, 20:00
2029 r. John Connor stoi na czele rebeliantów, którzy walczą z cyborgami. Nie jest mu łatwo, bo musi się zmierzyć zarówno z wrogami z przeszłości, jak i z przyszłości. Wysyła zaufanego porucznika, Kyle'a Reese'a, do roku 1984, aby uratował jego matkę, Sarah Connor.

Szyfry wojny
TVP 1, 21:20
Podczas walk na Pacyfiku Amerykanie wykorzystują członków plemienia Navajo jako szyfrantów. Oficer marines dostaje rozkaz ochraniania jednego z nich. Tajemnica kodu ma być strzeżona za wszelką cenę.

Krwawe zagadki przeszłości
National Geographic, 22:00
W 1991 r., w Alpach, znaleziono mumię człowieka sprzed ponad 5 tys. lat. Naukowcy ustalają przyczynę śmierci mężczyzny, nazwanego Ötzim. Na mumii odkryli liczne rany. a także krzemienny grot tkwiący w ramieniu. Ötzi został więc zamordowany.

Air Force One
TV 4, 22:40
Prezydent USA (Harrison Ford) wraz z rodziną wraca do domu po oficjalnej wizycie w Moskwie. Rosyjscy terroryści przejmują pokład. Prezydent podejmuje walkę, by ocalić załogę, żonę, córkę i cały kraj.

KRZYŻÓWKA NR 45

Poziomo:
3) sport Tomasza Adamka,
6) tendencja w sztuce lub literaturze,
11) krach majątkowy, bankructwo,
12) dowódca wojsk kozackich,
13) wśród proszków do prania,
14) kartograficzna w atlasie,
15) nie poziom i nie pion,
16) niepohamowane pragnienie,
17) broń artyleryjska na lawecie,
18) polski taniec ludowy,
19) dzwonek w talii kart,
21) rzeka z powieści Czesława Miłosza,
23) książę z dramatu „Balladyna",
26) lekka, przezroczysta tkanina,
27) człowiek o dużej wiedzy w określonej dziedzinie,
30) książka dla dzieci Ludwika Jerzego Kerna,
31) roni łzy z byle powodu,
34) stan w USA z Topeką,
38) japońska marka samochodów osobowych,
39) racja żywnościowa,
40) Bogusław, grał księdza Robaka w „Pana Tadeusza",
41) dawne pogranicze, rubież,
42) człowiek bardzo skąpy.

Pionowo:
1) przyrząd do wykonywania ćwiczeń gimnastycznych,
2) imię Dostojewskiego, autora „Zbrodni i kary",
3) stolica i największe miasto Malii,
4) egzotyczna roślina przyprawowa,
5) wytrawna wódka gatunkowa,
6) okręt kapitana Nemo,
7) przyjaciel Sokolego Oka,
8) Abel, holenderski żeglarz i kupiec,
9) piłkarski klub z Łodzi,
10) aureola na obrazie, nimb,
20) ... pierzasta, palma cukrowa z Azji i Australii,
22) poniesiona strata, szkoda,
24) wzór do naśladowania,
25) dawna nazwa diabła,
28) jon o ujemnym ładunku,
29) pojęcie z rachunku różniczkowego,
31) osesek skowronka lub zięby,
32) w lesie lub kościele,
33) drapieżny kot z Afryki,
35) altówka miłosna,
36) Czarne Stopy lub Irokezi,
37) mężczyzna o ciemnych włosach.

ROZWIĄZANIE NR 44

M	O	N	O	D	R	A	M	■	■	S	E	K	S	T	A	N	S	
I	■	A	■	E	■	■	S	Z	O	P	■	■	N	■	R	■	U	
S	■	G	■	K	O	S	Z	■	■	A	F	R	O	■	K	■	D	
T	R	A	W	A	■	N	A	M	O	W	A	■	P	R	A	C	E	
R	■	N	■	D	■	O	■	A	■	■	N	■	E	■	D	■	T	
Z	G	O	D	A	■	B	A	Z	A	L	T	■	K	W	A	S	Y	
■	O	■	Ą	■	L	■	■	U	■	E	■	G	■	A	■	Z	■	
E	L	Ż	B	I	E	T	A	R	O	M	A	N	O	W	Ś	K	A	
■	E	■	I	■	C							O	■	E	■	Ł	■	
Ś	M	I	E	C	H							M	I	L	T	O	N	
L	■	N	■	E	■							■	Z	■	R	■	I	
I	Ś	T	O	T	A							K	O	M	I	K	A	
W	■	R	■	N	■							■	L	■	O	■	Ń	
K	L	U	B	A	■							■	D	U	D	E	K	
A	■	Z	■	R	A	D	I	E	S	T	E	T	A	■	A	■	A	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć innych. Ale horoskop dzienny radzi, by nie brać na siebie zbyt wielu cudzych problemów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś to wskazówka, aby wykorzystać ją przy codziennych obowiązkach.
Baran (21.03 - 19.04)
Praca i obowiązki mogą wymagać większej uwagi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wytrwałość szybko przyniesie efekty.
Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz potrzebę zmian i przygody. Horoskop dzienny mówi, że to dobry dzień na nowe doświadczenia i poszerzanie horyzontów.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś radzi zaufać sobie i nie bać się podejmowania odważnych decyzji.
Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia w relacjach będzie najważniejsza. Horoskop dzienny na wtorek radzi postawić na kompromis i unikać niepotrzebnych sporów.
Lew (23.07 - 22.08)
Skup się na szczegółach i organizacji. Horoskop dzienny mówi, że Twoja precyzja pomoże rozwiązać problem, który od dawna Cię nurtuje.
Panna (23.08 - 22.09)
To dobry moment na działanie i pokazanie swoich umiejętności. Horoskop na dziś wróży, że pewność siebie przyniesie Ci uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą dziś być intensywne. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada działać tak, by drobiazgi nie wytrąciły Cię z równowagi.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie innych i wyrażać swoje myśli jasno i bez pośpiechu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny dzień sprzyja refleksji i planowaniu. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje i nie odkładać ważnych decyzji na później.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś poczujesz przypływ energii i motywacji. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by skupić się na celach i unikać konfliktów.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 61dea19c3f

Misja baraże rozpoczęta. Lewandowski chwali Oskara

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W poniedziałek piłkarze powołani przez Jana Urbana zjawili się na zgrupowaniu w Warszawie. Najdalej, kolejno z Azerbejdżanu i Kataru, mieli Mateusz Kochalski z Krzysztofem Piątkiem.**

- To mój najważniejszy mecz w szkoleniowej karierze - nie pozostawił wątpliwości przed półfinałem z Albanią Jan Urban. - W eliminacjach jak się potkniesz, to możesz odrobić. Tutaj jest gra o wszystko.

Kadrowicze w poniedziałek zakwaterowali się w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Tego samego dnia na stadionie Legii zaliczyli pierwszy trening. Kolejny zaplanowano dzisiaj na godz. 17.00. Niektórzy gracze narzekają na drobne urazy po weekendowych występach. Zdrowy jest Robert Lewandowski, ale udział w meczu FC Barcelony z Rayo Vallecano zakończył po pierwszej połowie. Trener Hansi Flick pytany o zmianę Polaka stwierdził, że była podyktowana chęcią „dołożenia trochę świeżości" drużynie.

Lewandowski do Polski przyleciał swoim odrzutowcem już w niedzielę. Z racji zaawansowanego wieku (w sierpniu skończy 38 lat) walczy o swój ostatni, trzeci mundial w karierze. Gra w Stanach Zjednoczonych wydaje mu się być pisana. Nawet jeśli - odpukać! - Polska nie awansuje na turniej to jest duża szansa, że w tamtejszej Major Soccer League podpisze swój ostatni, duży kontrakt, gdyby tego miała mu nie zaoferować Barcelona. W każdym razie na pewno za ocean przeniesie się trzy lata młodszy od niego Antoine Griezmann. Francuz po przegranych przez Atletico

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI/PAP

Kapitan kadry Robert Lewandowski w meczu z Albanią zagra w masce ochronnej. Widzi w niej coraz lepiej

derbach Madrytu poleciał na negocjacje z Orlando City.

- Daję sobie czas. Żadne decyzje z mojej strony dotyczące przyszłości w Barcelonie jeszcze nie zapadły - wyznał Lewandowski. W ten sam sposób wypowiedział się również na temat swojej przyszłości w reprezentacji: - Nie zakomunikuję wam, dziennikarzom, żadnej decyzji w tej kwestii, bo ich po prostu nie znam. I na pewno po dwóch najbliższych meczach też ich nie podejmę.

Debiutancko w zaszczytnym gronie kadrowiczów pojawił się zaledwie 17-letni Oskar Pietuszewski robiący furorę w portugalskim FC Porto. Kto wie, czy właśnie on nie odegra spektakularnej roli w barażach o MŚ 2026? Może już w czwartek przeciw Albanii?

Pietuszewskiego już jesienią typowano do pierwszej reprezentacji. Wtedy, czyli listopadzie, był zawodnikiem Jagiellonii Białystok, a Polska rozgrywała hitowy mecz eliminacji z Holandią zakończony remisem 1:1. Urban stwierdził, że utalentowany pomocnik ma czas i dlatego pozostawił go w kadrze U-21 Jerzego Brzęczka, która potem jako niepokonana ograła Włochów w Szczecinie w el. młodzieżowego Euro.

Teraz nie ma już jednak na co czekać. Pietuszewski w błyskawicznym tempie stał się bowiem ważnym graczem Porto, brylującym w praktycznie każdym meczu. W pięciu ostatnich notował gola lub asystę. W minioną niedzielę wypracował bramkę przeciwko Bradze. Po długim zagraniu od Jakuba Kiwiora uciekł ostatniemu rywalowi, po czym dograł do lepiej ustawionego kolegi.

- Lubię tego chłopaka, bo jest kreatywny. Nie boi się brać odpowiedzialności. Tego dzisiaj bardzo brakuje w piłce - stwierdził o Pietuszewskim były znany portugalski skrzydłowy, Ricardo Quaresma.

Takich opinii jest więcej. Polak robi dużo szumu na lewej stronie, z której w reprezentacji na półfinał wykruszył się pauzujący za żółte kartki Nicola Zalewski. Czy na jego miejsce od razu wskoczy Pietuszewski? Tego ciągle nie wiadomo.

- To młody zawodnik, wszystko przed nim. Początek ma bardzo udany. Jeśli będzie potrzebował jakiejś rady, to z chęci mu jej udzielę, z chęcią mu coś podpowiem. O ile oczywiście okaże się, że w ogóle jakiejkolwiek podpowiedzi potrzebuje. To nietuzinkowy zawodnik. Cieszmy się, że kogoś takiego mamy - apelował wczoraj Lewandowski.

Polska w półfinale z Albanią zagra w nowych koszulkach przygotowanych przez Nike. Biletów na PGE Narodowy już nie ma. Według bukmacherów jesteśmy zdecydowanym faworytem, choć blisko trzy lata temu przegraliśmy 0:2.

- Mamy dwa finały przed sobą. Jestem przekonany, że tak będzie, czyli awansujemy do finału baraży i dzięki wygranej awansujemy na mundial - stwierdził Lewandowski, którego ponownie zobaczymy w masce chroniącej twarz. - Powiększyłem ją w ostatnich dniach. I jest już lepiej. ©℗

Po fatalnym upadku Kacper Tomasiak wrócił już do kraju

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI. - **Kacper Tomasiak jest już w Polsce. Po wypadku na skoczni w Vikersund trzykrotny medalista igrzysk w Mediolanie został wypisany ze szpitala - informuje w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.**

Tomasiak w piątek nie przeszedł kwalifikacji do sobotniego konkursu w norweskim Vikersund. W niedzielę po raz pierwszy w karierze miał wystąpić w konkursie na mamucie. Polak jako pierwszy skakał w kwalifikacjach i przy lądowaniu zaliczył upadek. Nasz reprezentant nie podniósł się samodzielnie, został zniesiony ze skoczni przez służby medyczne, a następnie 19-latek został niezwłocznie zbadany przez sztab medyczny.

Po dokonanych oględzinach reprezentant Polski został przewieziony do szpitala. „Kacper czuje się dobrze. Przeszedł badania w szpitalu, które nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Zostanie na noc w szpitalu na obserwacji. Kacper dziękuje za wsparcie i mnóstwo miłych słów od kibiców" - przekazał w niedzielę wieczorem PZN na platformie X.

W poniedziałek otrzymaliśmy najnowsze informacje z PZN na temat stanu zdrowia Tomasiaka.

- Kacper jest po krótkich konsultacjach, jest właśnie wypisywany ze szpitala i jeszcze dziś wraca do Polski. Jak wróci do kraju, będzie przechodził konsultacje z lekarzami, którzy opiekują się kadrą - przekazał w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Ostatnie konkursy Pucharu Świata w sezonie 2025/2026 zostaną rozegrane podczas najbliższego weekendu na mamuciej skoczni w Planicy. Skład kadry na zawody w Słowenii - jak informuje nas PZN - zostanie ogłoszony prawdopodobnie we wtorek po południu. W Planicy w piątek odbędzie się konkurs indywidualny, na sobotę zaplanowano konkurs drużynowy, a w niedzielę rozegrany zostanie finałowy konkurs indywidualny. ©℗

FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak w kwalifikacjach przy lądowaniu zaliczył upadek. Na szczęście jest już w Polsce

Cztery medale to dobry wynik. Organizacyjnie wszystko na tip-top

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Cztery medale wywalczyli Polacy na halowych mistrzostwach świata w Toruniu. Ostatni krążek dołożyła Pia Skrzyszowska, która zdobyła brąz w biegu na 60 m przez płotki.**

Finałowy bieg miał kosmiczny poziom. Pierwsza na metę wpadła Devynne Charlton, wyrównując własny rekord świata - 7,65 s. Za nią prawie jednocześnie przybiegły Skrzyszowska i Holenderka Nadine Visser. Ta druga była szybsza o ledwie 0,005 sekundy... Lecz w tym momencie przy nazwisku Polki pojawiły się literki „NR", co oznacza rekord kraju - 7,73! Nic więc dziwnego, że nasza płotkarka wyskoczyła z radości w górę niczym tyczkarka. Za moment wyściskała się z Adrianną Sułek-Schubert i Pauliną Ligarską, które robiły właśnie rundę honorową po zakończonej rywalizacji pięcioboistek (odpowiednio czwarta i szósta).

Skrzyszowska nie kryła swojego szczęścia. - Tak, poziom był bardzo wysoki. Spodziewałem się tego. To samo pokazywały zeszłoroczne mistrzostwa świata w hali. Płotki to wielka rywalizacja. Cieszę się, że to udźwignęłam i zdobyłam medal. Dużo tu było mojej rodziny. Moja siostra, mama z koleżankami, wujkowie. Chciałam ich wszystkich zobaczyć. No i kibice. Zrobiłem rundę honorową, bardzo mnie to zmęczyło (śmiech), ale rzadko ma się okazję przed własną publicznością zdobyć medal - powiedziała Skrzyszowska. - Ten rekord Polski to dodatek. Na początku nie zorientowałam się, że to rekord. Trzecie miejsce - super! Dopiero po chwili jedna z koleżanek uświadomiła mi, co się stało. Przekraczając linię mety, czułam, że dobrze się rzuciłam. Mogłam się nawet przewrócić, ale chciałam walczyć do końca. Nie byłem jednak świadoma, czy to jest podium - dodała.

Ostatnią konkurencją mistrzostw była żeńska sztafeta 4 x 400 metrów. Nie bez powodu oczywiście - to miała być kropka nad „i" dla świetnych polskich kibiców, bo przecież liczyliśmy na medal. Niestety, nasza drużyna w składzie: Bukowiecka, Gryc, Kuś i Święty-Ersetic zajęła czwarte miejsce. Na ostatniej prostej wyprzedziły nas Hiszpanki. Trzeba jednak dodać, że czas 3:26.17 to drugi wynik w historii polskiej lekkoatletyki. Gorycz porażki była jednak duża.

- Zabrakło szczęścia. Naszym celem była walka o złoto. Byłyśmy na to gotowe. Niewiele zabrakło. Nie czułam tej Hiszpanki. Na 300. metrze starałam się odbiegać na drugi tor, atakować, bo myślałam, że już tylko w trójkę walczymy o medale. W ostatniej chwili zza pleców wybiegła mi Hiszpanka. Dlatego to bardziej boli - powiedziała na mecie Święty-Ersetic.

Cztery medale na halowych mistrzostwach świata to drugi najlepszy wynik Polaków w historii. Gdy dodamy do tego, że w klasyfikacji punkowej zajęliśmy drugie miejsce (za bezkonkurencyjnymi Amerykanami), to trzeba przyznać, że sportowo była to udana impreza. Organizacyjnie też wszystko na tip-top. Brawo Polska!

©℗

eprasa.pl 61dea19c3f

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
9.15, Eurosport 1, narciarstwo alpejskie, PŚ w Lillehammer; **15.20, Eurosport 2**, kolarstwo, Wyścig dookoła Katalonii; **16, Polsat Sport 2, 17, Polsat Sport 3, 23, Polsat Sport 1**, tenis, turniej ATP w Miami; **17.30, Polsat Sport 2**, siatkówka kobiet, UNI Opole - ITA Tools Stal Mielec (TAURON Liga); **17.45, Polsat Sport 1**, siatkówka, PGE Projekt Warszawa - Bogdanka LUK Lublin (Liga Mistrzów), **20.10, TVP Sport**, hokej, ECB Zagłębie Sosnowiec – GKS Tychy (półfinał Tauron Hokej Ligi). **(BK)**

LOTTO
Niedziela, 22.03; Multi Multi (22): 1, 6, 9, 11, 12, 16, 20, 23, 25, 26, 37, 39, 45, 52, 56, 57, 62, 65, 70, 75; plus 20; **Kaskada (22):** 1, 2, 6, 10, 12, 13, 15, 16, 18, 20, 21, 24; **Mini Lotto:** 9, 12, 16, 20, 34; **Ekstra Pensja:** 1, 2, 12, 16, 19 - 1; **Ekstra Premia:** 7, 16, 21, 22, 26 - 4
Poniedziałek, 23.03; Multi Multi (14): 4, 13, 20, 22, 26, 29, 33, 34, 36, 44, 47, 51, 56, 62, 66, 67, 68, 72, 75, 80; plus 20; **Kaskada (14):** 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 15, 18, 21, 22

Cracovia czekała pięć miesięcy. A Kamil Glik ponad 500 dni!

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **To był być może przełomowy mecz dla Cracovii w tym sezonie. „Pasy" dzięki wygranej z GKS-em Katowice 1:0 oderwały się od strefy spadkowej na sześć punktów.**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Karol Knap musiał zagrać na nietypowej dla siebie pozycji lewego obrońcy

Zagrożenie cały czas istnieje, ale Cracovia złapała trochę oddechu. Z drugiej strony, paradoksalnie ma tylko trzy punkty straty do miejsca dającego awans do europejskich pucharów.

Cracovia miała duży kłopot z meczami u siebie, dość powiedzieć, że ostatni raz zwyciężyła na własnym stadionie 18 października, pokonując Raków Częstochowa 2:0. To bardzo dziwne, że we własnym, sprzyjający środowisku Cracovii szło jak po grudzie.

- To jest futbol, do wygranych potrzeba kombinacji wielu czynników - mówi trener Luka Elsner. – Przede wszystkim charakteru, czasem szczęścia. Bez tej wspaniałej atmosfery, jaką wytwarzają kibice, Cracovia prezentowałaby się jeszcze gorzej. Cieszę się, że jest takie wsparcie trybun. A nasza praca, sztabu, polega na tym, by wybrać najlepszą jedenastkę, to nie jest łatwa rzecz. Sądzę, że Cracovia będzie wygrywać, nawet w nie najlepszym stylu.

Istotną sprawą jest teraz poszukiwanie napastnika. Nie mógł zagrać chory Kahveh Zahiroleslam, z kolei Jean Batoum nie jest gotowy na cały mecz. Trener Elsner musi dokonywać „ekwilibrystyki" szukając skutecznej „dziewiątki". Zaufał Mateuszowi Praszelikowi, który grał już za plecami napastnika - Filipa Stojilkovicia, ale samoistnym najbardziej wysuniętym atakującym jeszcze nie był. - Mateusz robił dobrą pracę w kwestiach na które miał wpływ, walczył – ocenił Elsner. – Było to jednak ciężkie spotkanie dla ofensywnych zawodników. Choć Mateusz ma odpowiednią charakterystykę, nie było mu łatwo. Z kolei innym wyborem był Batoum, ale w jego przypadku istnieje bariera językowa. Miał jednak swój moment, dał zespołowi impuls. Cieszę się z tego, ale selekcja jest jednak trudna.

Dodajmy, że Batoum miał swój udział przy bramce, to on nacisnął na Lukasa Klemenza, który zagrał ręką i z tego wziął się rzut karny.

Po raz pierwszy za kadencji Elsnera mecz od 1 minuty zaczęło aż sześciu Polaków. Skoro zespół był zagrożony, trzeba było postawić na piłkarzy, którzy najlepiej rozumieją przekaz kibiców, a fani udzielają zespołowi wsparcia. Także pierwszy raz w ekstraklasie wystąpił od początku Mateusz Tabisz. Czy spełnił oczekiwania?

- Wahadłowi GKS-u mocno presowali i było ciężko przenosić piłki do przodu, a rywale ucinali mocne strony Mateusza - ocenia szkoleniowiec Cracovii. - Ten mecz to będzie ważna nauka dla niego, choćby jak zachowywać się w polu karnym. Musi wynieść taki przekaz z tego meczu, że nie zawsze będzie miał dużo miejsca. Ufam mu i wierzę w jego umiejętności.

W końcówce na boisku pojawił się Kamil Glik, który ostatnio grał w meczu ligowym Cracovii 6 października 2024 r we Wrocławiu ze Śląskiem. Potem mozolnie dochodził do siebie po ciężkiej kontuzji - zerwania więzadeł krzyżowych w kolanie. Grał w meczach sparingowych, ale na kolejny występ ligowy musiał czekać aż 531 dni.

Chwalił go szkoleniowiec, przede wszystkim za determinację w dochodzeniu do siebie, za zaangażowanie i charakter. Dla niego było to 23 spotkanie ligowe w Cracovii. Ile ich jeszcze będzie? Z powodu zażartej walki w ekstraklasie być może szkoleniowiec „Pasów" będzie korzystał z doświadczonego piłkarza teraz częściej. Z końcem sezonu Glikowi wygasa 2-letni kontrakt z krakowskim klubem.

Na boisku przy ul. Kałuży pojawił się długo nie widziany na nim wychowanek Cracovii Mateusz Wdowiak. Zagrał nieźle, ale „Pasów" nie skrzywdził. Czy trener Elsner widziałby takiego zawodnika w swoich szeregach?

- Mateusz jest poważnym zawodnikiem w ekstraklasie, grał w Cracovii i cenię ten związek, ale nie powinniśmy mówić o zawodnikach przeciwnych drużyn, bo nie grają w naszych barwach – ucina spekulacje szkoleniowiec Cracovii.

Teraz w lidze nastąpi dwutygodniowa przerwa na potrzeby reprezentacji. „Pasy" wykorzystają ten czas na odpoczynek - piłkarze dostali kilka dni wolnego, ale też na sprawdzian, w sobotę o godz. 13 w Rącznej dojdzie do sparingowego meczu z Piastem Gliwice. Do tego czasu choroba, która szerzyła się w zespole (jej ofiarą padli także Mauro Perković i Beno Selan, którzy nie mogli zagrać z GKS-em) powinna się już zakończyć. To powinien być cenny sprawdzian, bo choć Piast ma tylko punkt mniej od Cracovii, to jednak wiosną spisuje się dobrze, zdobył 15 punktów dzięki pięciu zwycięstwom, a Cracovia 9 (jeden mecz mniej, tylko dwie wygrane).

Na pewno nie wystąpią w tym spotkaniu zawodnicy powołani do reprezentacji. Dotyczy to Beno Selana, który został powołany do kadry Słowenii U-21 na nadchodzące mecze kwalifikacji mistrzostw Europy. Podczas najbliższego zgrupowania Słowenia zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną oraz Norwegią. Nie będzie też Diojona Kameriego, on dostał powołanie do młodzieżówki Austrii która zagra el. ME z Belgią i Białorusią. Kibice nie zobaczą też Martina Minczewa, który dostał powołanie do kadry Bułgarii na zbliżający się międzynarodowy turniej towarzyski FIFA Series 2026 w Dżakarcie a także Amira Al-Ammariego na finał baraży interkontynentalnych o mundial, w którym weźmie udział reprezentacja Iraku. ©℗

Wieczystej brakło jakości. Z taką grą nie ma co liczyć na awans do ekstraklasy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Wieczysta Kraków przegrała dwa ze swoich trzech ostatnich spotkań. Szczególnie zaskakująca była niedzielna porażka w Mielcu ze Stalą (1:3), walczącą o utrzymanie.**

Mimo gorszych wyników ostatnio, szanse Wieczystej w walce o ekstraklasę nadal są dobre. Zespół wprawdzie spadł na 7. miejsce, poza strefą baraży o awans, ale traci do niej tylko punkt i ma mecz zaległy (z zawodzącą wiosną Polonią Bytom). Do 2. pozycji, dającej bezpośrednią przepustkę do elity, dystans wynosi 4 pkt. Zostało 8 kolejek, w przypadku Wieczystej jest jeszcze dodatkowe spotkanie. Tyle że w walce o awans trzeba punktować, zwłaszcza w takich starciach jak z zespołem z drugiego końca tabeli.

Jak przyznał trener Krakowian Kazimierz Moskal, zawodnicy - po rozegraniu większości innych meczów tej kolejki, w których rezultaty były dla Wieczystej korzystne - mieli świadomość, jak ważne są trzy punkty ze starcia ze Stalą. To jednak niekoniecznie pomogło.

- Wielu z nas za dużo myślało o tych wynikach, a nie o samym spotkaniu w Mielcu. Co prawda nie zawsze samą jakością wygrywa się mecze ligowe, ale nam przede wszystkim zabrakło tej jakości - mówił Moskal.

W starciu z Mielczanami wróciły stare grzechy, na których wykorzystanie rywal był gotowy. Taktyka czekania na błędy, wymuszania ich, bo Wieczysta stara się grać piłką, opłaciła się. Do tego te najlepsze szanse Stal wykorzystała. - Druga i trzecia bramka wynikała z naszych indywidualnych błędów, po stracie piłki - przyznał trener.

W ofensywie faworyt też nie pokazał pełni potencjału. Kluczowa okazała się zmarnowana przez Stefana Feiertaga świetna sytuacja w I połowie, chwilę po tym, jak Wieczysta wyrównała na 1:1.

- Dochodziliśmy w wielu sytuacjach do pola karnego, a tam tej jakości brakowało - w znalezieniu partnera w dogodnej pozycji. Podania czy dośrodkowania były blokowane. Myślę, że to był bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu, jeśli chodzi o skuteczność - nie krył Moskal.

Piłkarze Wieczystej o meczu ze Stalą powinni raczej jak najszybciej zapomnieć. Niemniej w klubie o tym spotkaniu zapewne jeszcze usłyszą. Z naszych informacji wynika, że po meczu jeden z działaczy Wieczystej miał duże pretensje do sędziego (spornym punktem miało być wykluczenie z gry Kamila Dankowskiego, który dostał drugą żółtą kartkę, za próbę wymuszenia faulu). Wymiana zdań była ponoć na tyle ostra, że można spodziewać się stosownej reakcji PZPN.©℗

FOT. ANNA JAJKIEWICZ

Wieczysta Kraków niespodziewanie przegrała w Mielcu z dużo niżej notowaną Stalą. W tabeli zajmuje 7. miejsce

eprasa.pl 61dea19c3f